Dziś: Pełna tabela lotorii państwowej z czwartkowego ciągnienia

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena egzemplarza 10 groszy

Nr. 41 Wydanie Ł. Rok 67 Sobota, dnia 20 lutego 1937

Atak samolotów powstańczych na Madryt

Czerwoni twierdzą, że zdobyli szereg pozycyj — Gwałtowne walki pod Escurialem — 5 bomb spadło na Cerbere

Salamanka. (PAT) Lotnicy powstańczy bombardowali wczoraj rano katalońskie miasto Lerida.

Paryż. (PAT) Havas donosi z Avili: Środa na froncie Jarama minęła względnie spokojnie. Ożywione działania wojenne toczyły się na odcinku Eskurialu, pod Robledo de Chavela. O świcie powstańcy, poparci przez artylerię, dokonali gwałtownego ataku i zajęli trzy nowe pozycje, z których jedna dominuje nad Eskurialem.

Paryż. (PAT) Havas donosi z Perpignan: Wczoraj z rana ludność m. Cerbere została zaalarmowana wybuchami. Zauważono dwa samoloty, lecące w kierunku morza, które zrzuciły 5 bomb na m. Culera i znajdujący się w pobliżu tej miejscowości wiadukt.

Madryt. (PAT) Rada obrony Madrytu opublikowała w południe następujący komunikat: Podczas ofensywy, podjętej w środę przez wojska republikańskie na froncie Jarama, przeciwnik był zmuszony do opuszczenia szeregu pozycyj, z których w ciągu ub. tygodnia usiłował zagrozić połączeniom pomiędzy Madrytem a Walencją. Na niektórych odcinkach odwrót powstańców odbył się w nieładzie, porzucili oni broń i amunicję, która wpadła w ręce wojsk rządowych. Naczelne dowództwo republikańskie ocenia, że podczas środowego natarcia wojska rządowe posunęły się na tym froncie o 5 km naprzód. Sądzą, że pozycje, zdobyte przez wojska rządowe na froncie Maranosa, posiadają doniosłe znaczenie strategiczne. Napad lotniczy na Madryt, dokonany przez eskadrę samolotów bombardujących Junkersa, osłanianych przez 20 samolotów myśliwskich, został odparty przez lotnictwo republikańskie.

Nowy okres wojny w Hiszpanii.

2000 ludzi pełnić będzie kontrolę na granicy francusko-hiszpańskiej

Paryż. (Tel. wł.) Na skutek postanowień Komitetu Nieinterwencji granicę hiszpańsko-francuską kontrolować będzie gwardia lotna w sile 2000 ludzi. Od dnia 20 bm. od północy granicę będą mogły przekraczać tylko te osoby, których paszporty zaopatrzone będą w specjalne wizy oraz uchodźcy hiszpańscy, których dokumenty osobiste są w porządku. Władze francuskie opracowują również projekt blokady wybrzeża Półwyspu Iberyjskiego. Jednocześnie będzie przeprowadzona kontrola powietrzna granicy francusko-hiszpańskiej.

Na temat stosunków wewnętrznych Hiszpanii rzeczoznawcy określają, że pod panowaniem „czerwonych" znajduje się obszar, który wytwarza głównie wino i owoce, podczas gdy ziemie, zajęte przez powstańców, dostarczają bydła, mleka, masła, zboża, cukru, oliwy itd. Poza tym zwolennicy rządu Caballero posiadają znikome zapasy minerałów, a gen, Franco dysponuje bogatymi złożami kopalnianymi rozmaitych rud, głównie w Marokku i w zagłębiu Rio Tinto. Tak samo w jego ręku znajduje się 80 proc. wszystkich arsenałów i fabryk broni w Hiszpanii.

Pisma londyńskie twierdzą, że pomoc dla rządu walenckiego słabnie. Również i po stronie powstańczej pomoc zagranicy dobiega końca, co najmniej jeśli chodzi o wojska i materiały bojowe.

„Wyścig nieinterwencji" w Hiszpanii

Prasa niemiecka pisze z ironią o spóźnionych zarządzeniach nieinterwencyjnych

Berlin. (PAT) Jak wiadomo, Niemcy wypowiedziały się przychylnie na rzecz rezolucji londyńskiej w sprawie wprowadzenia w nocy na 20 bm. powszechnego zakazu wyjazdu i dopuszczania ochotników do Hiszpanii. W dn. 17 bm. wieczorem oświadczono półurzędowo, że od dawna przygotowany projekt odnośnej ustawy niemieckiej ukaże się w najbliższym czasie. W kołach niemieckich przewidują jednak praktyczne trudności wykonania postanowień Komitetu Nieinterwencji i dają do zrozumienia, że decyzje londyńskie przychodzą z bardzo poważnym opóźnieniem.

Prasa niemiecka w doniesieniach z Londynu i artykułach wstępnych pisze, nie bez ironii, o powodach pospiesznej akcji londyńsko-paryskiej. „Koelnische Ztg." oświadcza, że przypisać to należy postępom armii nacjonalistycznej. Walencja przedstawiła rządowi francuskiemu pesymistyczny obraz sytuacji, Paryż zaś porozumiał się w tej sprawie z Londynem.

„Berliner Tageblatt" sądzi, że decyzje przyszły o pół roku za późno. „Dokładnie pół roku temu — pisze dziennik — rząd Rzeszy w nocie do rządu francuskiego wskazał na pilność zarządzeń, zakazujących wyjazdu ochotników do Hiszpanii."

Po nadejściu doniesień o energicznych zarządzeniach kontrolnych Paryża i Londynu prasa niemiecka pisze, że „w Hiszpanii rozpoczął się wyścig nieinterwencji". Nie sądzą tu, by mogło to zaszkodzić gen. Franco. Los kampanii hiszpańskiej jest, zdaniem prasy niemieckiej, przesądzony na korzyść nacjonalistów.

Powtórna kandydatura Barlickiego

Łódź, 18. 2. — W czasie wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej krążyły — jak informuje prasa żydowska — wśród radnych pogłoski, że radni socjalistyczni na posiedzeniu, na którym wybierany będzie prezydent Łodzi, raz jeszcze postawią kandydaturę Norberta Barlickiego.

Lawina zniszczyła elektrownię

Paryż (PAT.) Z Chambery donoszą, że ubiegłej nocy z góry Regnier (230 m) spadła lawina objętości 60 tys. metrów sześć. i zniszczyła elektrownię, położoną na wysokości 700 m. Lawina zatrzymała się dopiero przy pierwszych domkach pobliskiej wioski.

Samochód wpadł do rowu

Warszawa. (Tel wł.) Dziś rano samochód, prowadzony przez Franciszka Nowaka, pod Młocinami przy wymijaniu chłopskiego wozu wpadł do rowu, wskutek czego zostało rannych 17 osób, w tym 4 ciężko. Ranni są przeważnie wojskowi (w)

Lokaut górników wskutek strajku kolejarzy

Paryż. (PAT.) Z Anzin (Francja północna) donoszą, że na skutek strajku kolejarzy, przez który wstrzymany jest całkowicie ruch pasażerski i towarowy, dyrekcja tamtejszych kopalni postanowiła przerwać pracę aż do wznowienia ruchu kolejowego. — **Przymusowe bezrobocie objęło 16 tysięcy górników.**

Łódzcy bracia sjamscy

Statek zatonął

Seattle (ATE) Włoski statek motorowy „Feltrę" o wyporności 6101 ton zatonął przy ujściu rzeki Columbia. Dwunastu członków załogi zaginęło. Katastrofa wydarzyła się niedaleko miejscowości Rainer w stanie Oregon (Ameryka Płn.).

„Feltre" zderzył się podczas burzy z amerykańskim statkiem rybackim „Edward Luckenbach" i odniósł tak znaczne uszkodzenia, że wkrótce po tym zatonął. Przepływający holownik uratował 13 członków załogi, lecz 12 pozostałych nie zdołano odnaleźć.

Defraudacje w Sowietach

Berlin (ATE) Według doniesień „Angriffu" z Moskwy w ciągu ostatnich dni doszło ponownie do całego szeregu aresztowań wśród wyższych urzędników oraz funkcjonarjuszy sowieckich w związku z popełnionymi przez nich defraudacjami.

W okręgu saratowskim np. skazano m. i. przewodnicz. kolektywu rolnego Lebiediewa, oraz jego zastępcę Nikitina na dwa lata więzienia. Dowiedziono im obu zdefraudowania kwot pieniężnych przeznaczonych na wypłatę robotnikom. Poza tym aresztowano kilkunastu wyższych urzędników gospodarczych pod zarzutem nadużyć.

Burze piaszczyste

Nowy Jork. (PAT.) Podobnie jak przeszłego roku, stany Oklahoma, Teksas, Kansas i Colorado zostały nawiedzone przez burze, niosące olbrzymie ilości piasku. Najgwałtowniejsza burza szalała w stanie Teksas, gdzie widzialność w tumanach piasku nie dochodziła do 1 metra. W miastach ustał wszelki ruch. W Hugoton (stan Kansas) wywołała burza groźną epidemię grypy. Władze miejskie były zmuszone do czasowego przekształcenia kościoła w szpital.

Skończona kariera p. Szeby

Nie tylko, że opuszcza placówkę w Bukareszcie, lecz wycofuje się wogóle ze służby dyplomatycznej

Bukareszt. (ATE). Dziennik „Tempo" donosi, że p. Szeba zawiadomił wczoraj premiera Tatarescu nie tylko o swej dymisji z placówki bukareszteńskiej, ale również o ostatecznym ustąpieniu ze służby dyplomatycznej.

Praga. (ATE). Wiadomości o dymisji posła Szeby zostały dzisiaj urzędowo potwierdzone. P. Szeba złożył prez. Beneszowi prośbę o dymisję.

Czynniki miarodajne, którym zależy ze względów wewnętrzno-politycznych na osłabieniu wrażenia, jakie musi wywołać odwołanie dyplomaty ze stolicy Rumunii, usiłują przedstawić wspomniany fakt w ten sposób, że „ustąpienia Szeby nie domagał się rząd żadnego państwa, lecz dymisja ta nastąpiła na znak protestu przeciw... działalności pewnego odłamu prasy rumuńskiej".

Sejm o polityce wewnętrznej

M. i. posłowie apomykali o nowym obozie politycznym

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmowym przedyskutowano budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Referent Zdzisław Stroński podniósł konieczność zorganizowania życia społecznego. Prowadzona dotychczas akcja konsolidacyjna organizacyj społecznych dała już, zdaniem posła, pozytywne wyniki.

Poseł Witwicki (Ukr.) skarżył się na politykę kolonizacyjną i na wynaradawianie szlachty ukraińskiej.

Poseł Zakrocki, notariusz z Bielska, stwierdził, że członkowie Stronnictwa Narodowego nie powracają z Berezy złamani, ale kontynuują swoją pracę. W szkołach młodzież jest przelicytowywana przez różne organizacje, nie ma wyrobionego poglądu, a stan młodzieży akademickiej jest groźny: nie chce się ona uczyć i dlatego szuka okazyj do awantur. Trzeba ująć młodzież w karby jednolitej organizacji.

Posłanka Pełczyńska krytykowała dotychczasową politykę wobec Białorusinów, wskazując, że podniesienie gospodarcze jest warunkiem związania tych ziem z Polską. Trzeba stworzyć warunki, ażeby ludność białoruska szukała zaspokojenia swoich potrzeb w państwie polskim.

Poseł Sommerstein dowodził, że Żydzi nie są elementem napływowym, bo siedzą na ziemi polskiej od pierwszych wieków jej historii, jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa. (Krzyki i przerywania). Żydzi nie przyszli z Rosji, gdyż w Rosji Żydów nie było. (Ponowne krzyki i przerywania).

Poseł Hofmann z Wołynia przypomniał, że legioniści wchodzili do miast z hasłem demokratycznej ludowej republiki. Tymczasem hasło to się zagubiło. Popełniono błąd przez zawarcie paktu z konserwatystami. Stworzono tedy przepaść między nami, a chłopem. Czy chłop jest prawicowcem?

Głos: A jaki jest chłop?

Hofmann: Nie jest prawicowcem i nie będzie.

Głos: Jest narodowcem.

Hofmann: Każdy z nas jest narodowcem.

Głos: Jest komunistą.

Hofmann: Komunistą nie jest i nigdy nie będzie.

W dalszym ciągu mówca występuje przeciw antysemityzmowi, który oddziaływuje ujemnie na inne mniejszości. Dlatego mówca proponuje stworzyć specjalną komisję, któraby się zajęła kwestią żydowską, kwestiami wyznaniowymi, ukraińską itd.

Poseł Suchorzewski z Wołynia domagał się, ażeby Ukraińcy mieli możność na Wołyniu kultywowania swoich narodowych świętości.

Poseł Surzyński oświadcza, że nowy obóz polityczny nie powinien przypominać ani przedmajowych partyj, ani pomajowego BB. Uznając celowość konstytucji kwietniowej jako ramowego statutu pracy dla państwa, poseł uznaje konieczność zmiany ordynacji wyborczej, aby w niej znalazła wyraz zasada powszechności prawa wyborczego oraz swobodne ujawnienie woli zbiorowej.

Poseł Żeligowski, odpowiadając Sommersteinowi, oświadczył, że Żydzi muszą zrozumieć, iż istnieje walka ekonomiczna i naród polski musi wyprostować swoje skrzydła. Naród żydowski szuka przyszłości dla siebie, a widzi ją w tym, że kłóci z sobą wszystkie narody. (Wesołość!) Zrozumiejcie, Żydzi, że naród polski boi się was, ażebyście nie zrobili tego, coście zrobili w Rosji. (Oklaski.) Zaczęliście budować swoje państwo w Palestynie. Szczęść wam Boże! Chcecie mieć własną ojczyznę, ale my chcemy mieć naszą!

Poseł Łobodziński zwraca uwagę, że minister spraw wewnętrznych bywa fałszywie informowany o nastrojach w kraju. Na tym terenie panuje zakłamanie. (lo)

Odpowiedź P. A. T-a

Od Polskiej Agencji Telegraficznej (P.A.T.) otrzymaliśmy poniższe pismo:

„W nr. 32 „Orędownika" z dnia 9. 2. na str. 2 ukazała się notatka p. t. „Co na to PAT". Notatka dotyczyła zamieszczonego w „Nowym Dzienniku" wychodzącym w Krakowie, sprawozdania z wyniku śledztwa w sprawie zabójstwa Szymona Chelemera w Łodzi.

„Komunikujemy WPanom uprzejmie, iż pierwsza część sprawozdania jest istotnie komunikatem urzędowym PAT, natomiast druga część sprawozdania, oddzielona wyraźnie gwiazdkami od części pierwszej, jest komunikatem własnym „Nowego Dziennika" za który rzecz prosta PAT nie może ponosić odpowiedzialności.

Redaktor Naczelny
(M. Obarski)".

Od redakcji: Przyjmujemy z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie naczelnego redaktora P. A. T.-a, oczyszczające tę instytucję od odpowiedzialności za oszczerczy i napastliwy artykuł żydowskiego „Nowego Dziennika" (atakujący Stronnictwo Narodowe w związku ze śledztwem o zabójstwo Żyda Chelemnera w Łodzi). Oświadczenie to było b. potrzebne, gdyż pierwsza część sprawozdania, komunikat urzędowy P. A. T.-a, nie została w „Nowym Dzienniku" wyraźnie oddzielona od komunikatu właściwego tego pisma. Czytelnik miał zupełnie wyraźne przeświadczenie, że całość, jak to na jej wstępie zaznaczono, pochodzi od Polskiej Agencji Telegraficznej, i że ta urzędowa agencja ponosi odpowiedzialność za cały artykuł.

Po tym oświadczeniu pozostaje tylko poradzić p. red. Obarskiemu, aby jednak przestrzegał wyraźniejszego oddzielania urzędowych enunjacji Polskjei Agencji Telegraficznej przez podobne do „Nowego Dziennika" organy od ich własnych nieodpowiedzialnych wynurzeń! To bowiem, co dla doświadczonego redaktora jest wyraźne, ludzi niefachowych może wprowadzić w błąd i rzucić w ich opinii cień na obiektywizm urzędowych relacji P. A. T.-a.

Deklaracja płk. Koca

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się zjazd prezesów Związku Legionistów, na którym ustalono, że w niedzielę, 21 bm., o godz. 17.30 komendant główny płk. Koc odczyta deklarację programową, mającą stanowić „podstawę konsolidacji wszystkich sił twórczych narodu polskiego, w myśl haseł, zawartych w przemówieniu marsz. Śmigłego-Rydza z 23 maja 1936 r."

Warszawa. (PAT) W niedzielę, 21 lutego br., o godz. 17.30 pułkownik Adam Koc odczyta przed mikrofonem Polskiego Radia deklarację programową.

„Głos naprawiaczy"

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu parlamentarnego klubu „naprawiaczy" uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że organizowanie woli narodu musi być dokonane „na zasadzie uczciwości osobistej oraz rzetelnej moralności w życiu publicznym." (w)

Książę Axel duński przyjedzie

Warszawa. (Tel. wł.) Na polowanie, które odbędzie się począwszy od 26 bm. w Białowieży, przybędzie duński następca tronu książę Axel. Zabawi on w Polsce do 2 marca. (w)

Zdrowie Ojca św.

Citta del Vaticano. (PAT.) Ojciec święty codziennie odbywa próbę chodzenia po wielkim salonie, w którym odbywają się audiencje, lub jeśli pogoda na to pozwala, po oszklonym balkonie, wychodzącym na podwórze św. Damazego. Owe krótkie przechadzki odbywają się zazwyczaj około godz. 16 i, jak dotychczas, dodatnio wpływają na stan zdrowia Ojca świętego. Zachowane są wszelkie ostrożności, aby uchronić Ojca świętego przed zmęczeniem. Lekarz nadal odwiedza Ojca św. trzy lub cztery razy dziennie.

ng 36 155/6

Napad na Dom Polski w Bielsku

Podburzeni przez swych przywódców socjaliści próbowali zdemolować Dom Polski i pobić robotników narodowców — Napad 300 bojówkarzy odparto

Bielsko. (Tel. wł.) W czwartek bojówkarze socjalistyczni, członkowie klasowych związków, dokonali napadu na członków związków narodowych i na Dom Polski. Spotkali się jednak z należytą odprawą. Członkowie zawodowych organizacyj narodowych skutecznie atak odparli.

Atakujące bojówki socjalistyczne, z Żydami na czele, w liczbie około 300 osób, uzbrojone były w laski, noże, kamienie, butelki itp. Dopiero liczniejszy oddział policji, przybyły na miejsce, rozdzielił walczące strony. Z pola walki czerwoni bojówkarze unieśli swych czterech towarzyszy, których następnie karetki pogotowia odwiozły do szpitala. Dom Polski pozostał nieuszkodzony.

Zajścia wynikły na tle zatargu między klasowym związkiem, który usiłował z fabryki Bietera usunąć z pracy członków narodowego związku zawodowego, a na to miejsce dać zatrudnienie członkom własnej organizacji. Ponieważ narodowe związki robotnicze mają za sobą poparcie prawie wszystkich robotników firmy Bieter, przeciwstawiono się temu żądaniu socjalistów.

Związek klasowy w odpowiedzi na to zapowiedział 2-godzinny strajk demonstracyjny we wszystkich fabrykach przemysłu włókienniczego Bielska i okolicy. Strajk jednak zawiódł ich nadzieje, gdyż większość dużych fabryk włókienniczych pracowała.

Ci, którzy od pracy się wstrzymali, wzięli udział w wiecu, zorganizowanym przez czerwonych przywódców. Stwierdziwszy, że strajk nie udał się, mówcy usiłowali urobić nastrój nieprzyjazny w stosunku do swoich przeciwników, co im się też udało. Wynikiem były zajścia uliczne i napad bojówki na Dom Polski i członków Narodowego Związku Robotników.

Marsz. Rydz-Śmigły zaproszony do Berlina

Warszawa (Tel. wł.) Berliński korespondent „L'Information" donosił jakoby Goering miał zaprosić w imieniu rządu niemieckiego marsz. Rydza-Śmigłego do Berlina.

Pogłoski parysko-berlińskie utrzymują, że wizyta taka miałaby nastąpić w czerwcu. Tych wieści koła polskie nie potwierdzają i nie zaprzeczają a zwracają tylko uwagę, że w polowaniu w Białowieży nie bierze udziału nikt z czynników politycznych ani dyplomatycznych. (w)

Z walnego zebrania Banku Polskiego

Warszawa. (PAT.) Wczoraj odbyło się doroczne walne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Banku p. Władysława Byrki.

W zebraniu wzięło udział 112 akcjonariuszów, reprezentujących 302.250 akcyj imiennych. Zebranie zatwierdziło jednomyślnie sprawozdanie za rok 1936 wraz z bilansem ostatecznym oraz rachunkiem zysków i strat, jak również proponowany przez Radę podział zysków. Uchwalona dywidenda w wysokości 8 zł od jednej akcji 100-złotowej ma być spłacona, począwszy od dnia 19 lutego 1937 r.

Na akcje 2-giej emisji, które do dn. 10 czerwca 1936 r. pozostawały w rękach skarbu państwa, przypada 1.222.222.22 zł, co stanowi 8 proc. od 50 milionów zł do 20 kwietnia 1936 r., t. j. do dnia ogłoszenia ustawy, zatwierdzającej zmiany statutu Banku Polskiego, a m. in. obniżenie kapitału zakładowego.

W wyniku dokonanych wyborów, na następny okres 3-letni zostali wybrani: członkami Rady pp. Wacław Fajans, Władysław Demby, Feliks Maciszewski i Kazimierz Papara, jako zastępcy członków Rady wybrani zostali na 1 rok pp. Aleksander Ciszewski, Edward Natanson i Józef Gliwiński. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Władysława Heinricha, Antoniego Olszewskiego, Włodzimierza Seydlitza, Leopolda Skulskiego i Jana Kucharzewskiego, a jako zastępców członków komisji rewizyjnej pp. Emila Huperta, Stefana Bruna i Stanisława Skoniecznego.

Ustąpienie kuratora lubelskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Kurator okręgu szkolnego w Lublinie Stanisław Lewicki, głośny ze sprawy chełmskiej, podał się do dymisji, którą przyjęto.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego

Warszawa. (PAT.) Urząd długów Państwa komunikuje, że w dniu 18 lutego wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami 620, 9157, 17003, 17006, 36004, 38448, 39 902.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę 9-12
n 1º 814

Zajścia przeciwsemickie

Lwów (ATE) Doszło do zajść przeciwsemickich na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Na wykładzie fizyki prof. Lorii wynikła bójka między studentami, w czasie której zostało pobitych dwóch studentów Żydów i dwóch chrześcijan. Również do wykroczeń doszło na wydziale prawnym.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na F. O. N.: Zebrane w dniu 2 bm. w mieszkaniu kolegi Władysława Witajewskiego z okazji jego 25-lecia pracy zawodowej jako linotypisty 6,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 121,— zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: R. M., Gniezno, 0,50. J. C. z podziękowaniem za otrzymane łaski i prośbą o dalszą opiekę 2,—, Bolesław Tomaszkiewicz, Lwówek, z podz. za zdrowie i otrzymane łaski, z prośbą o dalszą opiekę nad rodziną 5,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 68,50 zł.

Na chleb św. Antoniego: J. C. z podziękowaniem za otrzymane łaski i prośbą o dalszą opiekę 2,—, razem 2,— zł

Na pogorzelców z ul. Fabrycznej 6: K. J. 5,—, N. N. 0,50, Wojciech Mańczak, Radosna 14, 2,—, Lica 2,—, Czyżakówna 0,50, F. Rotnicka 5,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 235,80 złotych.

Ogłoszenie. Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do wiadomości, że Kasa Towarzystwa w Łodzi przy ul. Pomorskiej 21 realizuje kupony od listów zastawnych Towarzystwa, płatne 1 lipca 1937 roku, pobierając 8% za przedterminową wypłatę kuponów.

n 38 373

100-letnia czytelniczka „Orędownika"

Niecodzienną uroczystość przeżywała ostatnio p. Franciszka Kaźmierska, obywatelka miasta Poznania, stała czytelniczka „Orędownika" P. Kaźmierska obchodziła mianowicie 100-letnią rocznicę swoich urodzin. 100 lat życia! Ileż w takim długim okresie wiąże się wspomnień, ile trosk i kłopotów. A jednak p. Kaźmierska o wszystkim wspomina z rozrzewniającą czułością, wszystko pamięta i tęskni do tych, choćby najboleśniejszych wspomnień, jakby chciała powiedzieć: życie było i jest piękne. Staruszka mimo swojego wieku czuje się dobrze, humor ma świetny, narzeka tylko trochę na nogi, gdyż dokucza jej reumatyzm.

Przedstawiciel naszej redakcji złożył najstarszej obywatelce miasta Poznania serdeczne gratulacje. P. Kaźmierska przyjęła je z nieukrywaną radością, że pochodzą one właśnie od „Orędownika", który stanowi dla niej najmilszą lekturę. Czyta go, jak oświadczyła, przeszło 60 lat i czytać będzie nadal conajmniej przez lat 50, bo tyle jeszcze przypuszcza za wolą Bożą pożyje!

Ponieważ nie wątpimy ani na chwilę, że tak będzie, nie pozostaje nam nic innego, jak cieszyć się razem z p Kaźmierską z Jej pięknego jubileuszu i zapewnić, że 150 rocznicę Jej urodzin obchodzić będziemy niemniej radośnie.

Co piszą inni

Niemiecki balon próbny

Za prasą francuską podaliśmy alarmujące pogłoski na temat Gdańska i rzekomo przygotowujących się tam wydarzeń inkorporacyjnych. Pogłoski te powstały na tle przemówienia min. Goebbelsa na zgromadzeniu hitlerowskim w Berlinie.

Wiadomości tej zaprzeczyły miarodajne koła niemieckie twierdząc, że „nietrudne jest do odgadnięcia źródło tych pogłosek i że i tym razem chodzi o produkt sowiecki".

Kontynuując rozważania gdańskie prasa francuska obecnie gdzie indziej widzi źródło tej wersji. Przeważa pogląd, że był to niemiecki balon próbny, puszczony dla zbadania reakcji opinii międzynarodowej na wypadek ewentualnego niemieckiego zamachu stanu w Gdańsku.

Zdecydowane stanowisko antyinkorporacyjne otrzeźwiło nieco Niemców. Ale na jak długo?

Pensje urzędników i — podatki

Ostatnio ukazał się list otwarty, skierowany pod adresem posłów i senatorów przez Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, działający w imieniu szeregu organizacyj i stowarzyszeń urzędniczych, funkcjonariuszów pocztowych i kolejowych, nauczycieli i t. d. Autorzy listu domagają się od posłów i senatorów poparcia przedłożonego przez posła Krukowskiego wniosku, zmierzającego do uchylenia wprowadzonego przed dwoma laty podatku specjalnego od wynagrodzeń w służbie publicznej w odniesieniu do tych pracowników, których wynagrodzenia nie przekraczają 400 zł miesięcznie.

W liście przypomniano obietnicę pp. premiera i wicepremiera, iż obciążenia te będą stopniowo, w miarę równoważenia budżetu, przed dwuletnim terminem znoszone. Tymczasem, mimo zrównoważenia budżetu, nie tylko to się dotąd nie stało, ale w nowej ustawie skarbowej przedłużono okres pobierania podatku na dalsze 3 miesiące.

Powołano się także na to, że realna wartość płac zmalała w ciągu ostatniego roku o przeszło 10 pct i w dalszym ciągu maleje wskutek wzrastającej drożyzny.

Charakterystyczne jest przypomnienie wytworzonej przez reformę Jędrzejewicza z 1934 r. wielkiej rozpiętości płac.

„Płace urzędników — czytamy we wspomnianym liście — na wyższych stanowiskach zostały nadmiernie wygórowane, a obok tego wprowadzono jeszcze dla nich wysokie dodatki funkcyjne i służbowe, oprócz dodatkowych wynagrodzeń, komisarek, podwójnych płac i t. d."

I niemniej charakterystyczna konkluzja:

„W samym budżecie personalnym sprawiedliwe unormowanie płac umożliwia polepszenie bytu pracowników z niższymi i średnimi wynagrodzeniami w wysokości, odpowiadającej niemal obciążeniu podatkiem specjalnym."

Tak, tak. „Sprawiedliwe unormowanie płac"... Ile można by na tej drodze zdziałać dla poprawy położenia szerokich mas pracowników!

Pogrzeb Grzeszolskiego w Krakowie

Na cmentarzu zgromadziły się tłumy publiczności — Grzeszolska nic dotąd nie wie o śmierci męża

Kraków. (Tel. wł.) We wtorek 18 bm. odbył się w Krakowie na nowym cmentarzu rakowickim pogrzeb Pawła Grzeszolskiego, którego zwłoki jeszcze poprzedniego dnia przewieziono do kostnicy cmentarnej.

Już na godzinę przed pogrzebem na cmentarzu zgromadziły się tłumy publiczności. O godz. 14,30 kondukt pogrzebowy ruszył z kostnicy cmentarnej. Za trumną Grzeszolskiego postępowały matka zmarłego i teściowa, matka Staciwińskiej, siostra Grzeszolskiego i szwagier Staciwiński. Przed trumną niesiono trzy wieńce, dwa od rodziny, jeden od obrońcy Grzeszolskiego dr. Hofmokl - Ostrowskiego. Kondukt skierował się przez stary cmentarz rakowicki na nowy cmentarz, gdzie mimo deszczu zgromadziły się nieprzeliczone tłumy, w przeważającej liczbie kobiet. Zwłoki Grzeszolskiego złożono do grobu przy płaczu obu matek.

Wbrew wiadomościom brukowej prasy dra Hofmokl-Ostrowskiego nikt nie reprezentował na pogrzebie, nikt też nie przemawiał nad trumną.

Wymieniany w prasie brukowej dr. Aschenbrenner, do którego zwracać się miał dr. Hofmokl-Ostrowski o zastępowanie go na pogrzebie, ogłosił w miejscowych dziennikach oświadczenie prostujące to doniesienie.

Stan zdrowia Grzeszolskiej pomimo silnego zatrucia już nie budzi obaw i jest stosunkowo dobry.

W środę w godzinach wieczornych do Grzeszolskiej udał się prokurator dr. Klimczyk, który rozmawiał z nią około pół godziny. Treść rozmowy nie jest znana. Wiadomo tylko jest nie było to przesłuchanie, gdyż zachodzi obawa, że każdy nowy gwałtowny wstrząs mógłby spowodować ponowne pogorszenie w stanie zdrowia chorej. Tym się również tłumaczy fakt, że Grzeszolska dotąd nie wie nic o śmierci męża i że dotąd sądzi iż on żyje.

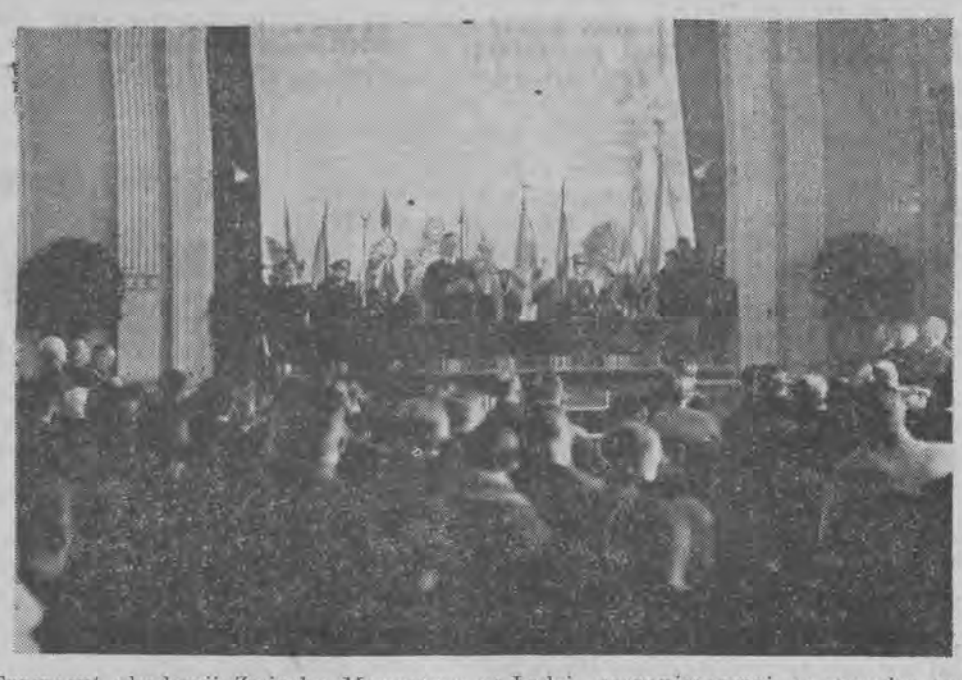

Fragment akademii Związku Marynarzy w Łodzi, zorganizowanej w rocznicę zaślubin Polski z Bałtykiem.

Przez żydowskie okulary...

Uderzył, czy chciał uderzyć...

Do prawdziwego mistrzostwa doszła już prasa żydowska w przekręcaniu faktów i wszelkiego rodzaju łgarstwach. Do łgarstw tych przyzwyczaił się już każdy, kto choć raz miał w ręku jakąkolwiek żydowską gazetę.

„Mistrzostwo" to jednak chwilami przeradza się w głupią humoreskę i prześciganie się w ataku „hajże na endecję". Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy np. Żydy z „Republiki" i „Głosu Porannego" nie zdążą się porozumieć i wymyśleć wspólnego kłamstwa na wspólny temat. Relacje ich różnią się wtedy grubo i zasadniczo w jednym tylko punkcie stycznym: obie od A do Z są zełgane.

Mamy przed sobą ostatnie numery obu tych pism żydowskich i przeglądamy sprawozdania z posiedzenia łódzkiej rady miejskiej. Z tego samego posiedzenia. I oto, co na chybił trafił wyłowiliśmy z tych sprawozdań.

*

Sprawa pożyczki na roboty inwestycyjne. Przemawia radny Walczak... (dalej oddajemy głos „Republice"):

R. Szwajdler coś krzyczy i ciągle przerywa mówcy.

R. Walczak: — Niech pan, człowiek wykształcony, nie przerywa robotnikowi.

R. Szwajdler: — Ładny robotnik, który zarabia 800 zł.

R. **Walczak:** — Chciałbym, aby pan... itd.

Ten sam moment w relacji żydowskiego „Głosu Porannego" wygląda nieco inaczej:

Słowa te (r. Walczaka — red.) rozzłościły endeków, którzy wywołują na sali awanturę.

R. Walczak: — Panie **Kowalski,** pan jest wykształconym człowiekiem, nie przerywaj pan i daj mówić robotnikowi.

R. Kowalski: — A ile ten robotnik zarabia? Ma 800 złotych miesięcznie.

R. Walczak: — Chciałbym, aby pan... itd.

Więc kto? Adwokat Szwajdler, jak twierdzi „Republika", czy adwokat **Kowalski,** jak zgrzyta „Głos Poranny".

Żydy powinny uzgodnić, kto dla nich jest niebezpieczniejszy: adw. Kowalski czy adw. Szwajdler i wówczas atakować tego jednego, bo inaczej wychodzi na jaw, że łżą.

*

Sprawa robót sezonowych i zasiłków dla sezonowców. Mówi radny Obozu Narodowego Szulc. Głos ma „Republika":

R. Schultz: — Jak my dojdziemy do władzy, to wszystko zrobimy.

R. Weizman: — Nie prędko to będzie...

Adw. Kowalski zrywa się się z miejsca: — Weizman prowokuje. Mówi, że Polacy nie dojdą do władzy.

Posłuchajmy, jak ta dyskusja wygląda w „Głosie Porannym":

R. Szulc (N. D.): Jak dojdziemy do władzy, to damy sezonowcom...

R. Wajcman: Panowie nie dojdziecie nigdy do władzy.

R. Kowalski (wściekły): To bezczelność, to prowokacja! Panie przewodniczący, on powiada, że polacy nigdy nie dojdą do władzy.

Co słowo, to różnica w referowaniu... Zgodność obu pism żydowskich polega tylko na tym, że oba przemilczały to co powiedział adw. Kowalski o Żydach. A powiedział, że po obięciu władzy przez Obóz Narodowy wszyscy Żydzi zostaną z Polski usunięci.

*

Wreszcie trzecia sprawa: „Pobił, czy nie pobił?!" — Posiedzenie rady w gorącej atmosferze dobiega końca. Powstaje awantura. Spójrzmy na nią przez okulary redaktora „Republiki":

„...endecy zrywają się z miejsc i ruszają w kierunku mównicy. Radny Schultz podbiega do r. Głażewskiego i **zamierza się na niego. R. Malinowski odpycha napastnika.** Na sali powsaje nieopisana wrzawa. Endecy i socjaliści ścierają się. Wydaje się, że za chwilę dojdzie do rękoczynów. I być może doszłoby istotnie, gdyby prez. Godlewski nie przerwał posiedzenia."

A zatym redaktor „Republiki" widział, że radny Szultz zamierzył się na radnego Głażewskiego i że **doszłoby** do **rękoczynów...**

W „Głosie Porannym" opis tego zajścia podamy pod olbrzymim tytułem: „Bójka" radnych na sali obrad wygląda tak:

„Pierwszy dobiegł do radnego Głażewskiego r. Szulc, **i uderzył go kułakiem w brzuch.** Radni socjalistyczni zareagowali na to momentalnie, wychodząc na spotkanie przeciwnikom... Radny Malinowski (P. P. S.) w odpowiedzi na cios radnego Szulca lekko trącił go łokciem. Widząc to r. Czernik z zaciśniętą pięścią dobiegł do Malinowskiego, chcąc go uderzyć..."

Czyli, że mamy znowu do czynienia z dwoma odmiennymi relacjami. Gdy redaktor „Republiki", widział, że radny Szulc zaledwie zamierzył się, to redaktor „Głosu Porannego" już widział, jak radny Szulc uderzył. Całe szczęście, że nie uderzył p. Szulc któregoś z redaktorów tych pism, bo wtedy dopiero byłby reiwach. No i wtedy nie byłoby już dwu odmiennych i obu kłamliwych, relacji!

Maraton narciarski

Chamonix. (PAT.) Wczoraj przed południem rozegrano w Chamoix w ramach narciarskich mistrzostw świata, bieg na 50 km, stanowiący zakończenie zawodów mistrzowskich. Pierwsze miejsce w Maratonie narciarskim zajął Finlandczyk Niemi, w czasie 3:36:58 sek, 2. Karppinen (Finl. 3:43:59), 3. Demetz (Włochy 3:46:39 sek.), 4. Jalkanen (Finl. — 3:46:45 s.).

Rg 24 888/9-K. 3551/35

Tabela loterii

1-szy dzień ciągnienia 1-ej klasy 38-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Pierwsza dzienna wygrana zł.: 5.000 : Nr. 137416 56282

2.000 zł.: 78802 119323

1.000 zł.: 168724

500 zł.: 21298 49533 67126 88833 180110

400 zł.: 400 101849 107440 136827 181942

Po 200 zł.: 46864 91178 98156 103160 109198 146116 146561 152585 179709 9938 37718

Po 150 zł.: 5283 6413 12567 12926 20938 29476 31870 36311 42260 53516 57811 71932 71971 73919 75762 77470 81584 85995 93459 102974 106234 106789 110917 115486 122195 144176 190598

Wygrane po 50 zł.

357 751 855 927 98 1538 788 862 998 3757 61 906 4190 237 524 758 5320 478 575 795 831 6516 789 972 7396 695 719 8967 9054 484 605 802 10057 618 11033 482 573 637 12454 650 13182 83 14056 106 54 79 90 416 503 93 644 15485 658 16494 820 17594 18835 995 19536 20573 791 901 21117 29 988 22354 447 877 23094 162 358 567 845 24136 464 637 876 25564 720 36 850 26095 749 889 27067 411 29 504 603 28104 964 29208 45 860 30554 658 31156 743 888 32136 39 336 414 500 722 883 977 33252 353 61 749 61 34185 219 823 35144 411 860 36018 306 482 804 14 37283 326 29 879 84 38141 437 641 47 858 39091 498 672 819 60

40035 296 610 797 41220 76 331 611 744 840 42301 6628 50 998 43538 44221 409 554 98 66 69 45390 53 61 46382 512 47174 328 53 977693 48247 687 49235 636 7998.

50387 530 55 615 66 907 98 51355 563 608 976 52309 82 410 618 49 80 53040 93 807 54023 321 516 36 9928 55409 17 517 672 744 48 56043 381 887 57014 22 65 88 22944 547 635 58100 440 667 845 59302 484 503.

60270 357 541 716 62 61013 99 182 348 8662 62068 537 625 758 64089 204 702 81 65458 66 82 568 796 966 66208 381 466 673 840 917 677147 302 674 797 808 27 947 68014 73 316 582 859 985 69837.

70099 746 849 71329 570 820 72146 731788 358 435 74195 254 776817 75031 631 76022 155 271 341 633 50 731 77172 340 404 679 78120 362 769 801 79550 58944

80389 442 705 89 81484 587 604 82143 432 823 83143 200 377 82 494 84320 482 589 718 822 950 85367 442 822 52 65 86010 17 61 408 88 579 606 907 87281 339 669 88034 563 807 89144 833 921 90109 389 499 721 81 91234 91 342 416 677 866 92198 656 902 93070 159 85 219 306 59 420 839 94139 91 490 822 943 95429 521 41 780 96280 479 635 756 97330 68 556 98045 306 65 99709 100370 473 565 856 101593 102218 36 539 827 938 103030 256 376 563 609 77 104217 377 825 105021 293 661 1106 097 601 107479 81 758 925 108270 611 109351 558 7778 847 110359 812 21 111508 654 88 112545 637 80 113 084 133 206 66 755 812 114416 615 115264 833 116308 638 708 73 117043 214 391 118122 347 441 119067 165 201 414

120077 120293 120621 120779 25 122 193 95 122413 597 786 123156 430 704 859 904 124018 340 573 639 729 953 125082 341 525 865 126330 464 852 127015 840 79 917 44 45 128435 533 743 888 129069 458 510 949 130527 848 72 78 963 131622 26 132204 311 473 653 133482 89 615 134742 821 135102 334 92 649 836 964 136032 827 137021 212 932 138159 412 98 568 139099 228 319 140222 305 411 721 64 965 141269 142099 162 246 319 429 569 143098 652 62 88 782 144403 606 814 145028 308 500 719 147142 253 373 491 577 720 148130 33 516 772 149194 344 412 150251 68 359 516 62 71 98 874 151410 641 954.

152288 319 468 153328 440 648 154501 677 156958 157811 158611 71 91 159076 248 451 67 703 949 84.

160417 62 540 863 161159 76 231 649 95 778 162181 429 36 914 89 163942 519 98 645 95 164527 824 165027 241 480 84 616 166051 376 473 98 757 167138 436 68 684 700 899 168536 699 736 169121 50 73 251 369 94 666 831 170226 909 49 171011 248 359 404 76 544 684 172013 297 379 431 77 592 650 857 173154 609 861 997 174980 983 175033 404 26 658 751 176218 376 446 696 943 177623 805 79 178010 122 504 811 179311 548 775

180419 524 37 882 922 99 181099 395 474 524 792 182053 550 183007 154 357 544 660 53 184033 45 336 64 622 883 185154 234 395 550 186314 754 913 187204 39 889 188984 189171 354 910 190116 303 629 849 913 191090 232 319 403 720 78 192233 776 802 62 193207 617 19 29 194248 408 45 574 611 824

Wygrane po 100 zł.

19 69 245 554 1319 625 700 2002 215 410 623 820 85 3804 24 4663 722 5632 6130 308 8617 876 9360 510 21 781 867 999 10375 907 11534 916 12199 240 756 966 13149 531 781 964 74 14014 679 769 927 15042 578 746 16197 852 17077 254 432 725 18154 448 749 833 19489 627 979 20776 21370 23353 544 979 24058 506 40 26437 766 27359 28319 60 29133 85 30059 82 305 31214 778 851 32137 732 880 970 33191 256 913 71 34539 741 955 35043 416 566 36077 945 88 37627 38007 236 514 74 739 39099 356 705

40387 4466 9299 41857 42666 259 7599 909 432199 43135 500 18 633 46007 144 367 657 796 47385 407 5605 63 834 91999 48 49406 50668 972 51168 900 52193 907 53750 54792.

67091 2989 915 67005 112 68166 246 69080 312 678 96892 .

705788 676 719971 72092 627 73108 45 269 782 74515 7558834 903 929. 766402 869 777131 79170 826.

80528 658 875 81531 82021 64 880 965 84 546 895 977 85027 125 261 766 86143 451 624 893 906 87788 969 88774 89370 793 90576 905 91176 373 532 784 92022 213 419 39 659 932 52 93214 573 884 95135 99 517 97254 98248 638 99132 628 967 100292 315 83 95 101034 633 767 802 85 102040 357 500 662 879 104329 659 105001 106 52 317 432 508 676 106405 108088 109339 947 110748 110449 639 830 86 112987 113306 114214 564 822 978 115224 567 604 721 116207 371 620 845 117646 707 966 119050 244

120621 121235 370 550 796 860 122193 597 786 123156 704 859 904 124573 729 125082 341 525 865 127015 879 917 44 128533 743 888 129326 496 928 131385 686 132129 57 279 318 697 133339 134664 135508 136022 931 137252 99 703 139052 942 140161 313 141208 335 522 719 142059 353 609 78 144698 967 145151 433 146060 98 378 147781 804 148190 617 813 67 149229 151329 721 900 152316 468 578 612 153404 513 154426 73 155148 417 778 156077 696 999 157903 158746 159129 35

160220 711 832 161572 666 795 823 162234 621 731 163930 164251 781 165424 582 840 932 166446 790 168378 693 169096 331 614 41 170312 648 171028 346 545 810 172407 95 791 173027 174231 749 175160 352 176170 479 177713 178099 179175 410 932 181154 244 264 988 182113 242 818 27 183335 603 184134 263 371 792 98 885 185166 464 525 830 35 984 186107 827 188042 261 323 871 89 189988 94

III ciągnienie

Wygrane po 1 0 zł.

271 491 948 10370 5599 3281 4587 5262 400 6294 399 903 8199 10190 725 1674 12674 13982 14457 757 15730 17852 20555 21640 23031 756 26294 28462 29850 32328 34310 35489 602 36290 552 873 38302 39850 40580 957 43912 45214 316 523 46097 48520 676 49052 306 50240 309 51476 56237 57378 760 59720 998 605551 884 61203 448 63478 873 64184 65785 67371 36 68754 69571 99 852 7011 265 644 71567 72467 73232 368 526 74839 76441 828 78907 79358 98 963 1590 4347 85182 87 947 88646 89325 91215 630 92643 880 95363 96701 97032 794 99199 99473.

PO 50 ZŁ.

2100 836 49 4071 603 774 84 867 907 40 5042 388 657 6627 707 801 7594 832 838 9513 10123 28 12010 65 874 13996 14302 738 813 42988 15477 515 16298 568 17002 1264 348 19366 20361 530 77 21557 877 22478 23001 523 24369 25773 26612 27357 493 546 628 746 945 28740 29411 676 30249 33052 921 34260 595 615 3881 36942 38113 98 3914 4991 41247 320 84 769 42113 804 14 912 43263 44 542 455920 48 46552 47019 974 48186 634 49319 599 788 856 50368 884 51227 321 88 561 52046 53057 264 54032 55026 837955 56115 18669 8039 98 484 557 59260 60189 292 729 61301 62387 81 660 905 64041 646 856 63 65551 926 66408 91 685527 47 783 6945 71371 508 96 851 73247 755 87 840 75396 76557 674 79707 894 80259 81131 511 35 701 22 82838 3233 357 44553 794 936 6889 87 109 26 323 524 98589544 91006 419 901 92351 437 94112 50368 899 95524 742 6046 97360 604 808 29 77 98536 99094 326 860.

Wygrane po 50 zł.

101285 102413 552 103220 104704 105074 107641 932 108958 110445 111800 949 112822 612 115613 116191 217 317 435 862 118995 120339 122575 123630 124278 505 125818 531 126323 127246 916 128472 612 129101 604.

131075 303 30 132337 488 133396 134954 135036 81 344 555 973 136407 137208 138324 623 821 139054 945 140725 141787 142408 724 83 144093 923 146132 147918 148089 218 380 811 149207 150041 773 151217 352 971 154583 156356 435 157636 863 963 158920 159211 411 511 96 950.

160551 161734 162252 163225 871 82 164408 90 165038 893 166061 425 49 167159 218 30 168467 169884 170075 266 541 699 860 171413 172703 173922 174890 175321 441 176643 178573 179612 853 180497 840 181633 182241 184074 106 185424 186024 203 5 486 719 84 188175 189754 836 92 190304 579 193408 529 194129 746.

100 ZŁ.

101325 103356 847 105173 670 106629 889 918 107976 108115 109470 542 692 110461 111342 112664 113046 158 722 114011 115248 116693 95 117545 118249 465 119255 122242 123755 124033 125810 127199 128019 129094 698 130630 132665 134647 136441 137001 303 619 138369 139353 800 140938 141772 79 835 931 142361 143777 145119 447 590 147425 783 148164 342 665 149656.

150438 698 151401 152783 153317 155049 262 156131 157897 158887 159471 160214 161274 706 162197 703 164807 165438 501 166287 604 167667 168364 438 169669 171150 647 702 172824 176093 941 177408 178086 179659 738 181335 622 875 182251 183104 588 184319 187418 188656 189036 162 502 871 190416 191092 439 510 193049 757 194257 486 617 969.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. numer 59292.

50.000 zł. na n-r 73833.

5.000 zł. na n-ry 69054 151100 161940 164590 180251

2.000 zł. na n-ry 86854 117541

1.000 zł. na n-ry 31867 112292 137719

500 zł. na n-ry 40326 49814 74348 78014 128453 163567 166786 176565

400 zł. na n-ry 39388 81091 117873 121611 137522 153442 179389 179698

200 zł. na n-ry 10953 13301 45645 95960 127511 164011 184820

150 zł. na n-ry 5943 8551 23137 25090 26301 29042 32621 33548 37583 39272 39470 45252 53025 60325 66966 70762 76812 82362 85680 89828 93608 100244 113482 120144 143731 156875 161654 166274 169194 176490 179057 1865556

Wygrane po 100 zł.

460 736 1533 2484 3220 469 4620 6028 7204 9055 968 13237 728 862 15050 16077 87 797 17044 630 19302 20599 21552 845 24145 832 25620 26255 352 618 27149 28812 29744 30277 31772 827 32122 34372 657 711 854 35083 36057 468 527 994 38294 39422 701 40492 43043 525 44059 45438 46456 47708 27 48559 87 619 49151 51259 626 52572 53352 89 54868 55372 56794 58179 714 840 99 59187 60130 234 639 731 62206 400 63631 734 64108 389 513 890 65136 65 66094 770 845 67053 562 68234 351 981 69199 994 70 220 408 697 71061 679 859 72049 727 994 74466 75091 76169 449 741 78691 79445 742 947 80527 828 81679 887 82981 84110 85422 86192 555 87572 928 966 89785 91880 92360 923 94361 830 95071 96597 97253 98066 99071 100366 101040 161 478 950 102279 103083 966 104021 106479 107468 108688 109023 190 587 842 110141 576 111216 572 112621 113245

114255 115932 116087 117288 809 118031 119640 120045 760 121151 820 671 122742 123494 124128 438 606 924 126199 128373 609 893 130096 315 131093 177 132346 568 133342 995 134973 545 135140 136248 56 138985 139436 653 140475 141077 619 143093 144542 145042 70 531 146178 148050 149038 374 150088 416 687 151650 735.

152374 153661 156758 157667 158121 159037 812 161999 162774 163642 165511 686 168205 169557 170035 914 171777 173001 175684 781 953 176638 177063 443 178141 179774 184487 188412 189433 609 936 19175 826 1927855 911 193194 486 931 194470.

Wygrane po 50 zł.

175 651 869 1195 279 2438 92 3019 241 321 907 4094 433 919 5583 6036 7247 383 987 8966 9094 412 525 10031 361 659 953 11456 12719 90 916 13427 951 14352 95 15101 16579 986 17245 18815 19616 985 20165 495 21021 653 941 22101 264 620 23790 997 24792 25030 749 26686 27022 28336 29033 642 704 30139 402 766 824 926 32750 70 976 33241 773 34307 44 796 35562 642 906 19 36078 37532 838 38423 806 39043 121 30 692 40209 41073 270 343 637 790 42158 773 43822 44508 656 952 45343 827 47105 230 600 48185 208 659 755 49141 264 344 417 38 573 930 50430 659 827 77 51683 52903 99 53535 782 884 54549 74 55059 241 452 595 609 56171 387 57339 598 778 58041 420 958 86 59269 831 60393 661304 595 683 62157 226 398 831 63416 565 64021 53 591 799 65279 753 66202 583 67215 713 85 851 68440 69764 70610 931 71124 595 708 915 72735 73078 541 74174 625 953 75175 314 76423 29 77066 91 423 78263 80000 155 72 519 81829 82382 83056 307 416 84334 86320 917 87639 88165 602 705 89813 87 967 90410 91093 208 92890 93759 94029 553 95212 553 646 816 96204 368 97418 574 628 29 711 807 98025 214 100218 102291 104542 773 839 105065 605 106745 107355 589 108034 109839 112515 113883

114729 115573 918 116137 63 221 798 842 117112 802 915 118288 666 119554 976 120834 122059 60 123490 128125 868 129056 114 841 130631 740 131212 394 540 975 133027 135073 136338 536 723 137304 69 414 138395 516 139331 140159 490 602 36 141226 142030 504 715 143464 83 600 894 144032 592 145780 146056 147902 148203 41 805 928 149102 640 150221 521 789 151455.

152822 153281 776 154078 155530 889 156 423 807 1557271 508 65 15535 71 159110 440 16006 263 79 932 161319 434 770 934 162118 424 39 695 153258 164894 165014 167 362 166455 5058 692 810 167957 168445 63 96 169367 170405 171269 315 23 172169 398 446 173 4755 174741 175090 356 546 178272 179893 181200 5 403 97 789 182904 183408 184462 747 185953 186075 36 510 831 188351 688 961 189144 213 648 53 722 91 863 77 1906955 5191078 145 420 842 192 440 50 633 878 193635 867 973 19412

Tabele loteryjna podajemy bez gwarancji

Echa napaści na inspektora pracy

Aresztowanie dalszych Żydów, sprawców i uczestników zajścia

Łódź, 18. 2. — W związku z napaścią, jaka nastąpiła w fabryce obuwia, Żyda Henocha Birmana (Północna 23) na inspektora pracy, dra Pastora, aresztowani zostali kierownik fabryki Żyd Aron Dessau (Warszawska 14) i właściciel fabryki Żyd Henoch Birman (Żydowska 20).

Jak ustalono, na skutek skarg inspektor pracy przeprowadzał kontrolę i ustalił, że robotnicy pracują po 12 do 16 godzin na dobę, a zarobki wynoszą 1,50 do 3,00 zł na dzień, oraz że nie są ubezpieczeni, ale za to są wyzyskiwani w nieludzki sposób. Pod koniec badania nadszedł Dessau i najpierw dawał znaki robotnikom, by zeznawali inaczej, a później sprowadził kilku innych opryszków żydowskich. Banda żydowska otoczyła inspektora w kantorze, zamknęła drzwi na klucz, po czym pobiła go, zabierając protokóły kontroli oraz legitymację służbową. Następnie wyrzucili pobitego inspektora oraz gonili go po ulicy.

Robotnicy Polacy, zatrudnieni w fabryce Birmana, tłumaczą, że nie mogli przyjść z pomocą napadniętemu inspektorowi, gdyż kierownik Dessau zamknął ich uprzednio na sali fabrycznej.

Dalsze poszukiwania za pozostałymi sprawcami kradzieży dokumentów i niesłychanego napadu na inspektora pracy trwają.

Żyd adwokat oskarżony o zdradę stanu i komunizm

„Bund i PPS to jedno" — twierdzi oskarżony działacz socjalistyczny

Kraków, 18. 2. W ub. wtorek przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się 2-dniowy proces przeciw adwokatowi krakowskiemu Szyi Fensterblauowi działaczowi socjalistycznemu na terenie krakowskiej PPS i Bundu, któremu akt oskarżenia zarzuca, że na zebraniu 1-majowem ub. roku zorganizowanym przez PPS w Trzebini wygłosił podburzające przemówienie, w którym wychwalał stosunki, panujące w Rosji Sowieckiej, bluźnił przeciwko Bogu, obraźliwie wyrażał się o konstytucji i posłach.

Skutkiem przemówienia — wg aktu oskarżenia — było podniecenie wśród robotników którzy wznosząc okrzyki komunistyczne i antyrządowe chcieli urządzić marsz na Chrzanów dla „pomszczenia krwi robotniczej". Oskarżony przesluchiwany przez trybunał do winy nie przyznaje się.

Z jego zeznań należy zanotować charakterystyczne oświadczenie, że ideologie Bundu i PPS pokrywają się ze sobą, a tylko Bund żąda autonomii kulturalnej tj. uznania języka żydowskiego w nauczaniu w szkołach i urzędach. Świadkowie w większości zeznawali dla oskarżonego obciążająco. W toku przewodu sądowego obrońcy oskarżonego postawili wniosek o przesłuchanie dalszych 63 świadków oraz wniosek o dokonanie wizji lokalnej. Wnioski te trybunał po dłuższej naradzie oddalił.

We środę około godz. 16 po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator dr. Szypuła a po nim obrońcy. Ponieważ przysięgli po naradzie uchwalili zażądać przesłuchania jeszcze szeregu odwodowych świadków trybunał odroczył rozprawę do dnia 3 marca br.

Wybuch w prochowni

Santiago de Chille (PTT). W kolicach Antofagasta w pobliżu wsi Calama w prochowni nastąpił wybuch. 6 osób zostało zabitych.

Hongi sprzedał prezenty królewskie i kupił sobie 300 karabinów. Uzbroił swoich ludzi i rozpoczął straszliwą rzeź wszystkich innych szczepów.

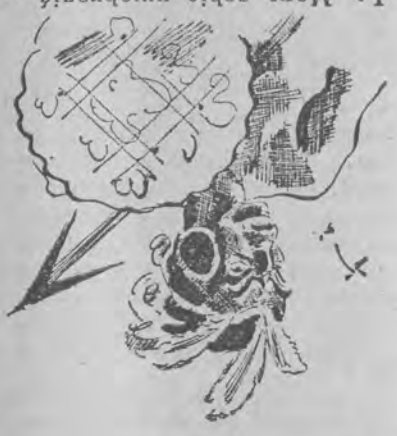

J.: Mogę sobie wyobrazić...

W.: Potrafi, on miał karabiny, a oni walczyli maczugami z zielonego nefrytu i dzirytami z łuków Maorysi strzelali tylko do ryb a nie do ludzi, bo uważali, że nie wypada, żeby słabszy mógł zabić silniejszego. Wreszcie w którejś bitwie Hongi został ranny w płuca. Umarł śmiejąc się z tego, że przy każdym jego oddechu powietrze z świstem uciekało przez ranę.

J.: A czy dziś są jeszcze łudożercy na Nowej Zelandii?

W.: Dziś już nie ma, ale jest o nich pełno historyjek. Przed 80-ciu laty pewnego wodza Maorysów odwiedzili niespodziewany gość. Wódz nie miał go czym poczęstować, wobec tego kazał zawołać z sąsiedztwa kobietę z córeczką, kazał tej kobiecie wykopać dwa doły, jeden duży i jeden mały, dziecku kazał usiąść w mniejszym dole, a matce w większym, i potem maczugą strzaskał głowę najpierw dziecku, a potem płaczącej matce. Następnie odbyła się uczta z ludzkiego mięsa.

J.: Okropne. A czy dziś żyje jeszcze dużo Maorysów?

W.: Tylko resztki zachowały się we wnętrzu kraju. Te resztki mieszkają tak jak dawniej w pahach.

J.: Cóż to jest „pah"?

W.: To są warowne wsie, budowane na zboczach gór, otoczone palisadami i rowami strzeleckimi — kiedy się zbliża niebezpieczeństwo, wódz udeza rytmicznie w specjalnie skonstruowaną 4-metrową deskę. Dźwięk ten słychać na 10-tki kilometrów. Przed rozpoczęciem walki wojownicy ustawiają się naprzeciw siebie i pokazują sobie językiem, żeby się bardziej podjudzić.

(Dalszy ciąg nastąpi)

wrócili się na chrześcijaństwo. Czy słyszałeś kiedy nazwisko Hongi?

J.: Ach, to był taki najstraszniejszy łudożerca Hongi, pił krew ludzką prosto z żył, a oczy swych ofiar wydłubywał i łykał jak ostrygi.

W.: Otóż właśnie, kiedy Hongi był młody. Anglicy posłali go do Londynu na naukę. Wszystkiego się nauczył, nawet dostał mnóstwo prezentów od króla Jerzego IV — cóż, kiedy po powrocie do Nowej Zelandii Hongi sprzedał prezenty królewskie i kupił sobie 300 karabinów. Uzbroił swoich ludzi i rozpoczął straszliwą rzeź wszystkich innych szczepów.

J.: Mogę sobie wyobrazić...

W.: Potrafi, on miał karabiny, a oni walczyli maczugami z zielonego nefrytu i dzirytami z łuków Maorysi strzelali tylko do ryb a nie do ludzi, bo uważali, że nie wypada, żeby słabszy mógł zabić silniejszego. Wreszcie w którejś bitwie Hongi został ranny w płuca. Umarł śmiejąc się z tego, że przy każdym jego oddechu powietrze z świstem uciekało przez ranę.

J.: A czy dziś są jeszcze łudożercy na Nowej Zelandii?

W.: Dziś już nie ma, ale jest o nich pełno historyjek. Przed 80-ciu laty pewnego wodza Maorysów odwiedzili niespodziewany gość. Wódz nie miał go czym poczęstować, wobec tego kazał zawołać z sąsiedztwa kobietę z córeczką, kazał tej kobiecie wykopać dwa doły, jeden duży i jeden mały, dziecku kazał usiąść w mniejszym dole, a matce w większym, i potem maczugą strzaskał głowę najpierwdziecku, a potem płaczącej matce. Następnie odbyła się uczta z ludzkiego mięsa.

J.: Okropne. A czy dziś żyje jeszcze dużo Maorysów?

W.: Tylko resztki zachowały się we wnętrzu kraju. Te resztki mieszkają tak jak dawniej w pahach.

J.: Cóż to jest „pah"?

W.: To są warowne wsie, budowane na zboczach gór, otoczone palisadami i rowami strzeleckimi — kiedy się zbliża niebezpieczeństwo, wódz uderza rytmicznie w specjalnie skonstruowaną 4-metrową deskę. Dźwięk ten słychać na 10-tki kilometrów. Przed rozpoczęciem walki wojownicy ustawiają się naprzeciw siebie i pokazują sobie językiem, żeby się bardziej podjudzić.

(Dalszy ciąg nastąpi)

2. Laubert-Kulakowska.

Jak do zimy Krzysia mała w odwiedziny się wybrała

II.

Jadą wprost przed siebie w mrok lilowo-siny, — bałwanek zapewnia: „będziem w pół godziny". Jadą tak przed siebie w dal gwiazdami siang, wreszcie w okolicę przybyli nieznaną.

— „Już jesteśmy oto w państwie Pani Zimy. Pewnie dwór jej cały tutaj gdzieś ujrzymy."

Rozgląda się Krysia — ach, jak tu wesoło! Jakieś białe duszki kręcą się wokoło, — smukły jakiś młodzian te prowadzi tany...

— Powiedz-że mi kto to, bałwanku kochany?! — prosi przewodnika dziewczynka ciekawa.

— Ach, to małych śnieżek najmilsza zabawa. — A ten rozrzepaniec, co im gra na fliecie, to jest nasz kapelmistrz najlizejszy na świecie, — to wicher — kapelmistrz, to trzpiot ponad trzpioty — nigdy mu do tańca nie zbraknie ochoty!

Nim ochłonęć Krysia z podziwu zdołała, już ją otoczyła śnieżek masa cała. A za chwilę mistrz sam ją do tańca wiedzie — niechże się zabawi, nim dalej pojedzie.

— Nigdym wspanialszego dansera nie miała! — zwierzała się Krzysia, gdy do sań wsiadała.

— Będę prosić zimę, aby jej poddany, by wiatr jak najdłużej mógł wieść swoje tany

III.

Jadą dalej. Nagle... jakaś postać biała stanęła przed nimi, srebrem lśniąca cała. W dłoniach ma paletę, pędzel grubytrzyma...

— Przysyła mnie — rzecze —

sprzęty, nachylał się, kładł na dywanie. Wreszcie znalazł spinkę na widocznym zupełnie miejscu, tuż przy nodze toaletki. Aż się spocił przy tych poszukiwaniach.

— Dziękuję ci — powiedział ojciec — zarobiłeś uczciwie dziesięć groszy, bo już myślałem, że będę musiał kupić nową spinkę.

Julek aż podskoczył z radości i zaraz schował do skarbonki pierwsze zarobione pieniądze.

— Już jest siedemnaście groszy — pomyślał. — Od ziarnka do ziarnka, uzbiera się scyzoryk.

Kiedy indziej odniósł ojcu list, a pieniądze przeznaczone na tramwaj wrzucił do skarbonki. Kiedyś znów umówił się z mamą, żeby nie kupowała cukierków, tylko dała mu pieniądze. Było trochę przykro zrzekać się słodyczy, ale.... scyzoryk wyglądał tak ponętnie.

W skarbonce brzęczało coraz więcej grosików. Po miesiącu było tego już chyba więcej, niż złotówka. Julek obliczał sobie mniej więcej, ale przecież dokładnie nigdy nie można wiedzieć. W każdym razie marzenie o scyzoryku stawało się coraz bliższe i możliwsze do wykonania.

Na Gwiazdkę i na Nowy Rok rodzice musieli wysyłać dużo powinszowań do rodziny i znajomych. Julek zrobił z ojcem umowę, że on załatwi tę korespondencję. Oczywiście kartki musiały być wypisane kaligraficznie i bez błędu. Mamusia, albo ojciec mówili Julkowi, co trzeba napisać i jaki jest adres, a on wypisywał życzenia czysto i starannie. Za każdą kartkę dostał po pięć groszy. Zarobił w ten sposób blisko złotówkę. Kiedyś w niedzielę, służąca wyszła, a przyszli akurat goście. Julek pomagał mamie: kręcił kawę w młynku, nosił talerze i filiżanki. Dostał wtedy „gratyfikację" od mamy — dziesięć groszy.

I tak zbierało się od ziarnka, do ziarnka.

— Trzebaby obliczyć oszczędności — myślał sobie czasem — może już wystarczy na scyzoryk.

Cieszył się, że będzie mógł sobie kupić ten wymarzony przedmiot, ale... żal mu trochę było otwierać skarbonkę. Nie dlatego, żeby się zrobił skąpy i zabardzo polubił pieniądze, ale żałował że skończy się przyjemność oszczędzania. Przyzwyczaił się do oszczędności i bardzo mu się to podobało.

— Co prawda można będzie oszczędzać teraz na co innego — tłumaczył sam sobie. Ale zwlekał jeszcze z otwarciem skarbonki.

Pewnego razu, gdy wrócił do domu ze szkoły, usłyszał w kuchni jakiś płacz.

— Kto to płacze? — zapytał służącej, która otworzyła mu drzwi.

— A to przyszła Lewandowska i przed panią się użala, że im się źle powodzi — wytłumaczyła mu służąca.

Julek znał Lewandowską Służyła dawniej u rodziców Julka, a nawet była jego niańką, wypiastowała go. Na imię jej było Marysia. Później odeszła, bo wyszła zamąż. I nie mówiło się już na nią Marysiu,

tylko Lewandowska. Tylko od czasu do czasu przychodziła odwiedzić dawnych państwa.

Julek wszedł do kuchni. Przywitał się z mamą i z płaczącą kobietą.

— Co się stało? — zapytał.

Dowiedział się, że mąż Lewandowskiej nie ma zajęcia, że w domu u nich jest bieda, że najmłodsze dziecko zachorowało, trzeba by kupić mu lekarstwa i lepszego jedzenia, a pieniędzy nie ma nawet na chleb i węgiel.

Mama, jak mogła, pocieszała Lewandowską. Przygotowała dla niej paczkę z jedzeniem i z ubraniem dla dzieci, dała trochę pieniędzy, a kobieta ze wzruszeniem dziękowała mamie za pomoc.

— Wstyd mi skarżyć się i prosić o wsparcie — mówiła z płaczem — ale rady już sobie dać nie możemy...

Julek wyszedł z kuchni. Wszedł do swego pokoiku. Jego spojrzenie padło na skarbonkę.

Już tam jest chyba tyle pieniędzy, że wystarczy na kupno scyzoryka. Ale... czy to będzie dobry użytek z oszczędności? Czy scyzoryk jest mu koniecznie potrzebny? Za te pieniądze Lewandowska mogłaby kupić węgla, i chleba i lekarstwo...

— Gdybym teraz kupił scyzoryk, nie sprawiłoby mi to wcale przyjemności — pomyślał. — Przypominałaby mi się ciągle Lewandowska i jej dzieci.

Niewiele myśląc zdjął z półki skarbonkę. Poprosił mamusię o kluczyk. Wysypał zdumionej Lewandowskiej na kolana całą zawartość skrzyneczki groszaki, niklowe pieniążki i złotówki.

— Scyzoryk może poczekać. Zaczną znów oszczędzać i zbiorę sobie potrzebną sumę.

— — — — — — — — — — —

Scyzoryk połyskuje błyszczącymi ostrzami na wystawie sklepowej, a Julek, patrząc nań przez szybę, szepce do niego czule:

— Nie kupię cię teraz, bo wydałem wszystkie pieniądze. I muszę ci powiedzieć, że jestem z tego bardzo, bardzo zadowolony.

W. T.

O chytrym lisie i niemądrym wilku

Zima była ostra. Taka, jaką mamy teraz. Mróz aż trzeszczy.

Stary lis napróżno włóczył się po polach, szukając jakiej zdobyczy. Wszystkie małe zwierzątka pokryły się przed mrozem i nosa na świat ze swych nor nie wysuwały. Lis nie mógł ni :pol' ć, a do zabudowań ludzkich bał się zbliżać, bo wiedział, że pilnują ich czujne psy. Zwęszyłyby wnet lisa, na-

tu królowa Zima. Jestem mistrz, artysta, — Mróz do usług pani! Jeżeli pozwolisz, zatrzymam twe sanie, a zobaczysz sama żem małarz nielada.

Krysia oczywiście zaraz z sań wyskoczyła i nawzajem grzecznie mistrzowi się kłaniała:

— Niezmiernie cieszę się twego malowania! W szkole mam

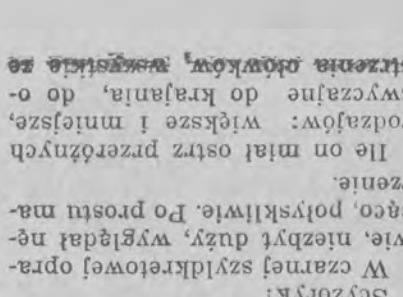

W oknie wystawowym leżało mnóstwo pięknych, błyszczących przedmiotów: brzytwy, nożyczki, różne metalowe narzędzia i naczynia. Ale Julek nic nie widział. Jeden tylko przedmiot przyciągał jego wzrok, na nieco pastwił, zatrzymując się przed wystawą, po drodze ze szkoły.

Scyzoryk!

W czarnej szyldkretowej oprawie, niezbyt duży, wyglądał nęcąco, połyskliwie. Po prostu marzenie.

Ile on miał ostrz przeróżnych rodzajów: więkesze i mniejsze, zwyczajne do krajania, do ostrzenia ołówków, wszystkie ze świetnej stali — takiej, co jak się chuchnie, to mgiełka zaraz znika — a dalej: korkociąg, pilniczek do paznokci, drutko, specjalne ostrze do otwierania puszek z konserwami. Cudo nie scyzoryk!

Wszystko nim można robić! Przydałby się taki na wycieczce!

Pewnego razu, idąc z ojcem, Julek zatrzymał się przed wystawą i pokazał mu scyzoryk. Nie bez ukrytej myśli, że może ojciec scyzoryk też się spodoba; kupi go i podaruje Julkowi.

Ale ojciec uśmiechnął się tylko.

— Ano, cóż, mój kochany! Jeszcze już przed Bożym Narodzeniem

co roku z rysunków jedynkę.

— A więc pójdź — i mistrz wziął za rękę dziewczynkę. Stanęli pod oknem jakiejś biednej chaty i Mróz zaraz srebrne jął malować kwiaty. Potem pędzel Krzysi swój odstąpił grzecznie, prosząc, aby malowała z nim razem koniecznie. A gdzie srebrny pędzel dotknął szybki małej, zaraz na niej cudne wzory wyrastały. — Bardzo się to Krzysi

zapomniał, skrzyneczka się zagubiła.

Było tam siedem groszy, blaszany guzik i jakaś popsuta sprzączka.

Julek sprzączkę i guzik wyrzucił, siedem groszy zostawił, kłódkę zamknął na kluczyk, skarbonkę postawił na widocznym miejscu na półce, a kluczyk oddał mamie. Żeby nie można było ciągle zaglądać do skarbonki, sprawdzać, ile tam już jest. Bo przy takim ciągłym sprawdzaniu pogubią się jeszcze grosze.

Oszczędzanie szło bardzo powoli. Zarabiać nie jest wcale łatwo. I właściwie niewiadomo, w jaki sposób mały chłopiec może zarabiać. Na szczęście ojciec przychodził Julkowi z pomocą.

Kiedyś przy ubieraniu wypadła ojcu spinka. Ogląda się szuka, nie może znaleść. Zawołał Julka.

— Poszukaj spinki. Gdzieś się potoczyła, wpadła może pod łóżko, a może pod szafę.

Julek zaglądał pod wszystkie

osiem lat, mógłbyś sobie trochę pieniędzy zapracować i kupić scyzoryk.

— Tak się to mówi — zapracować. Tyle pieniędzy!

— Oczywiście nie odrazu. Masz przecież skarbonkę. Wszystkie pieniądze, jakie zarobisz, czy dostaniesz, składaj do skarbonki. Od ziarnka do ziarnka uzbiera się miarka.

Julek się zamyślił. To będzie trwało bardzo długo, zanim się tyle złotych z groszików uzbiera. A scyzoryk chciałoby się mieć zaraz. Ale cóż! Trzeba być cierpliwym.

Po powrocie do domu wyszukał wśród starych zabawek zapomnianą skarbonkę. Dostał ją już dawno na imieniny i zupełnie o niej zapomniał. Leżała sobie w kącie ładna czerwona skrzyneczka, zamknięta na małą kłódkę. Brzęczało w niej coś nawet. Julek zaczął już kiedyś zbierać w skarbonce oszczędności, ale jakoś mu się znudziło,

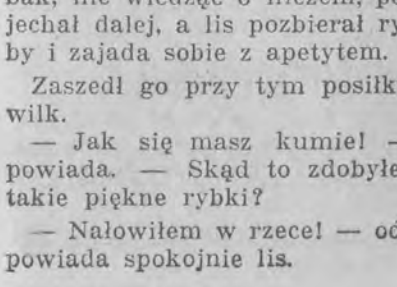

robiły alarmu, zwołały ludzi, a wtedy miałby się lisek z pyszna.

Idzie tak sobie smutny lis brzegiem lasu koło drogi. Patrzy, a tu jadą jakieś sanie. Przygląda się lis. Aha, to rybak wiezie ryby do miasta.

Lisowi nigdy nie zbywa na dobrych pomysłach. Pobiegł szybko naprzód, położył się na środku drogi i udaje nieżywego.

Rybak zobaczył lisa i myśli sobie:

— Ho, ho! Piękny lis! A jaką ma wspaniałą kitę! Za takie futro dadzą sporo pieniędzy w mieście.

Zatrzymał się, podniósł nieżywego lisa i rzucił na sanie. Jedzie dalej, bardzo z niespodziewanej zdobyczy zadowolony.

A lis tylko na to czekał. Ostrożnie zrzuca jedną rybkę za drugą na drogę, a wreszcie sam cichutko z sań się zsunął. Rybak, nie wiedząc o niczem, pojechał dalej, a lis pozbierał ryby i zajada sobie z apetytem.

Zaszedł go przy tym posiłku wilk.

— Jak się masz kumie! — powiada. — Skąd to zdobyłeś takie piękne rybki?

— Nałowiłem w rzece! — odpowiada spokojnie lis.

— Ho, ho! Nałowiłeś? Jak się to robi? — pyta wilk. — Chętniebym i ja połowił.

— Nic prostszego — odpowiada lis ,któremu zaraz przyszedł do głowy pomysł, jak się pozbyć wilka, który mu nieraz przeszkadzał w polowaniu. — Idź na rzekę, poszukaj przerębli, wpuść ogon do wody. Zobaczysz ile ryb uczepi się ogona.

Wilk nie namyślając się ani chwili pobiegł w stronę rzeki, a lis dokończył posiłku i ruszył za nim, przyjrzeć się niezwykłemu połowowi.

Siedzi wilk na lodzie, ogon trzyma w przerębli i czeka. — Zimno mu, ale pociesza się myślą o dobrym śniadaniu.

— Jak myślisz, lisku — pyta rudzielca, który przygląda mu się drwiąco. — Czy już dosyć rybek nałapałem na ogon?

— Jeszcze chwilka, jeszcze chwilka — mówi lis.

— Aż przymarznie ogon wilka — dodaje w myśli.

— Myślę, że już... — jęczy, szczekając zębami zmarznięty wilk.

— Ciągnij! — woła lis.

Wilk ciągnie. Ani rusz! Ogon przymarzł mu do lodu. W żaden sposób oderwać go nie może.

A lis w krzyk.

— Ciągnij mocno! Cały cetnar ryb nałapałeś! Ciągnij, ciągnij!

Usłyszały hałas psy, usłyszeli ludzie. Zbiegli się nad rzekę.

Lis coprędzej „dał drapaka", a wilk ruszyć się nie może. Rzucili się ludzie na wilka. A dawno już na niego czatowali, bo im niemało szkody narobił,

niejedną wyniósł owcę z owczarni, niejedno zagryzł cielę.

Zatłukli wilka kijami, widlami.

A chytry lis zaszył się w gęstwinie wykoło nich i twardnieje. Potym się ją wydobywa w ogromnych stwardniałych brylach z używa do fabrykacji najdelikatniejszych laków. Dawniej Maorysi drążyli olbrzymie pnie Kauri i robili z nich łodzie wojenne, w których mieściło się po 150 żeglarzy. Wnętrza tych łodzi były inkrustowane kośćmi zabitych nieprzyjaciół. Na łodzie

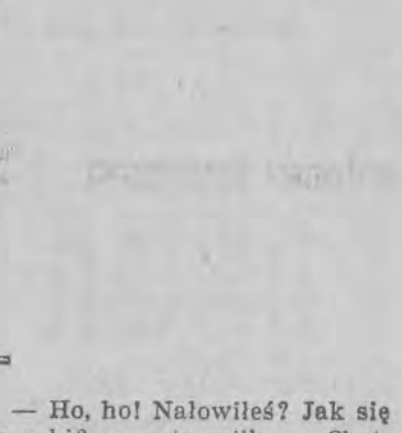

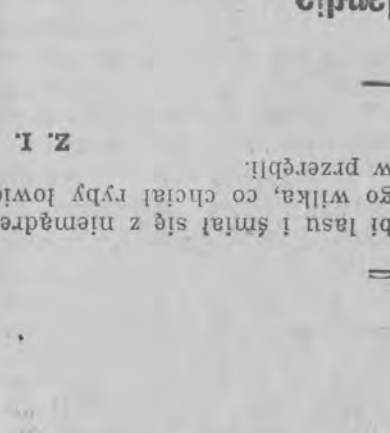

mię wkoło nich i twardnieje. Po tym się ją wydobywa w ogromnych stwardniałych brylach i używa do fabrykacji najdelikatniejszych laków. Dawniej Maorysi drążyli olbrzymie pnie Kauri i robili z nich łodzie wojenne, w których mieściło się po 150 żeglarzy. Wnętrza tych łodzi były inkrustowane kośćmi zabitych nieprzyjaciół. Na łodzie zabierali kury, psy, i mnóstwo orzechów kokosowych i pijnęli całe setki kilometrów. Mieli nawet szkoły żeglarstwa i posiuwali się mapami morskimi zrobionymi z drążków powiązanych jeden obok drugiego. I pomyśl, to wszystko bez kawałka żelaza.

J.: Że też Maorysi pozwolili się tak pobić przez Anglików, jeżeli byli tacy dzielni?

W.: O, Anglicy, długo sobie z nimi nie mogli dać rady. Pomyśl, Cook odkrył Nową Zelandię w 1769, a dopiero, w 70 lat później wszyscy wodzowie podali się Królowej Wiktorii angielskiej. I potem jeszcze trwały długoletnie walki, mimo że Maorysi dawno już byli na-

(Ciąg dalszy).

J.: A czy w lasach dziewiczych są palmy?

W.: Nie, palm nie ma. Zato są konifery i drzewa paprociowe. Największe są olbrzymie drzewa iglaste Kauri. Mają one po parę tysięcy lat wieku i dochodzą do 60-ciu metrów wysokości. Stale wydzielają z siebie żywicę, ta żywica wsiąka w zie-

Nowa Zelandia

(dialog dla starszych dzieci — geografia i filatelistyka)

Kazimierz Pluciński

bi lasu i śmiał się z niemądrego wilka, co chciał ryby łowić w przerębli.

Walka o przyszłość polskiej wsi

Najdonioślejszym zjawiskiem doby obecnej w Polsce jest niewątpliwie pęd ludności wiejskiej do osiadania w miastach i wypierania Żydów z handlu i rzemiosła.

Proces przenikania prężnego żywiołu chłopskiego do miast poszedł tak daleko, że Żydzi poczuli się naprawdę zagrożeni w swym stanie posiadania. Dopiero z tą chwilą, kiedy chłop ruszył na podbój miast, Żydzi spostrzegli, że grozi im realne niebezpieczeństwo. Toteż użyli wszystkich środków, aby odwrócić nadciągającą burzę.

Przede wszystkim rzucili na wieś zapomniane już nieco hasło „reformy rolnej". Postanowiono zamknąć chłopa w opłotkach wiejskich, nie dopuścić do zajęcia się sprawami ogólnopolskimi i wkroczenia zwycięskiego do zajętych przez Żydów miast, ażeby go zmusić w ten sposób do dalszego dzielenia i tak już drobnych gospodarstw wiejskich na coraz mniejsze działki, ubożąc w ten sposób coraz bardziej wieś i czyniąc ją podatną dla agitacji komunistycznej.

Najgorliwiej zaczęli szerzyć hasła papierowej „reformy rolnej" i walki z antysemityzmem, t. j. z pędem chłopa polskiego do handlu i rzemiosła, komuniści — przednia straż międzynarodowego żydostwa, oraz wszelkie stronnictwa klasowo-socjalistyczne.

Walka o to, czy chłop polski potrafi zdobyć, obok parcelowanej ziemi, inne zajęcia, któreby mu pozwoliły wyżywić i utrzymać przeludnioną wieś dzisiejszą, trwa ciągle i nie jest zakończona.

Z prawdziwym zainteresowaniem czytaliśmy zatem najnowszą pracę, poświęconą zagadnieniom wiejskim, pióra dra Tadeusza Skrzypka p. t. „O narodowy program reformy rolnej" (Lwów, 1937, skład główny: Spółdzielna Wydawnicza „Myśl Narodowa"„ Lwów, ul. Sobińskiego 8, m. 6).

Autor, młody ekonomista lwowski, dobrze przygotowany do studiów z tej dziedziny, znający dobrze wieś, stawia od razu wyraźnie sprawę, twierdząc, że „reforma rolna może być skutecznie przeprowadzona... tylko przez połączenie momentu parcelacji z momentem emigracji ludności wiejskiej do miast, z akcją odżydzenia tych miast".

Główną wadę ustroju rolnego widzi dr Skrzypek w zbyt wielkiej liczbie gospodarstw karłowatych i chciałby, ażeby majątki parcelowane szły na uzupełnienie gospodarstw niesamodzielnych. Twardo również stawia autor rozprawy zasadę, że „cały zapas ziemi, przeznaczony pod reformę rolną, na terenach narodowo mieszanych, ma być zużyty pod kolonizację polską dla osadników z ziem rdzennie polskich".

Dla uzupełnienia gospodarstw karłowatych należy zgromadzić około 3 milionów ha. Złożyć się na nie mają: 1) cały obszar niemieckiej własności ziemskiej na terenie państwa polskiego, 2) tzw. dobra donacyjne w Królestwie Polskim, 3) wszelka własność rolna, znajdująca się w ręku Żydów, 4) majątki polskie, dzierżawione przez Żydów, 5) latyfundia i 6) źle gospodarowane i zadłużone majątki ziemskie. W ten sposób „wielka własność, która pozostanie, składać się będzie z majątków średniej wielkości, znajdujących się wyłącznie w ręku polskim, należycie zagospodarowanych i niezadłużonych". Proces podziału zapasu ziemi „ma się odbywać — jak pisze autor — pod nadzorem państwa i musi być przez państwo zorganizowany".

Dr Skrzypek stoi na stanowisku, że dotychczasowym właścicielom należy zapłacić za ziemię pełną cenę. Na sfinansowanie tak pojętej parcelacji proponuje autor odszkodowanie wielkiej własności lasami państwowymi. Oczywiście samo powiększenie gospodarstw karłowatych nie wystarczy. „Istota rzeczy — pisze autor rozprawy — leży w zmniejszeniu przeludnienia wsi, w wytworzeniu możliwości zarobkowania w zawodach nierolniczych". Bez rozwiązania kwestii żydowskiej nie da się zażegnać katastrofalnego dziś przeludnienia wsi.

„Paradoksem naszych stosunków — pisze dr Skrzypek — jest to, że Polacy w Polsce nie mogą znaleźć pracy i muszą szukać jej za granicą, podczas gdy równocześnie w tej samej Polsce jest miejsce i praca dla 4 milionów Żydów, usposobionych wrogo wobec państwa i narodu polskiego. Emigracja — i owszem, ale niech to będzie emigracja Żydów z Polski, a chłopów do miast, na opróżnione przez nich miejsca".

Tak w wielkim skrócie wygląda plan naprawy stosunków rolnych, przedstawiony przez autora omawianej rozprawy.

Podaliśmy główne pomysły autora po to, ażeby zachęcić do porządnego przestudiowania i przedyskutowania pożytecznej, 100 stron liczącej broszury.

Praca dr. Skrzypka — jak podaje w przedmowie — „nie rości sobie pretensyj do reprezentowania programu obozu narodowego w sprawie reformy rolnej". Zawiera indywidualne poglądy autora. Stawia niektóre zagadnienia nieco sztywno.

Przecenia, naszym zdaniem, problem samej „reformy rolnej" i pojmuje ją zbyt mechanistycznie. Autor zdaje sobie z tego sprawę, pisząc, że „praktyka wprowadzi tu wiele korektur". Niewątpliwie broszura Skrzypka wzbudzić może pewne zastrzeżenia. Nie szło mu wszakże o danie bezspornych prawd, ale o pobudzenie myśli naszej w dziedzinie zagadnień wiejskich i o podanie własnych rozwiązań trudnego i skomplikowanego zagadnienia.

Ciekawa rozprawa dr. Skrzypka, napisana w sposób jasny i żywy, stanowi rzetelną próbę rozwikłania zagadnienia „reformy rolnej" i wywoła napewno dyskusję.

Winni ją czytać wszyscy, którzy interesują się zagadnieniami wiejskimi.

TADEUSZ BIELECKI.

Warszawa.

Tajemnica wstrząsów na Śląsku

Nasuwają się wątpliwości, czy wstrząsy te są wynikiem osadzania się wybranych pokładów

Katowice, 18. 2. — Od pewnego czasu powtarzają się w miejscowościach przemysłowych Śląska wstrząsy ziemi różnej mocy, które wzbudziły duże zaniepokojenie wśród ludności. Władze górnicze nie umieją na razie wyjaśnić przyczyny i natury tych wstrząsów, tym więcej, że z kopalń nie nadeszły żadne meldunki o jakichś większych wypadkach czy też zapadaniu się starych tzw. zwalisk, skąd węgiel jest już wybrany.

W środę nad ranem o godzinie 4.15 i 4.55 odczuto ponownie dwukrotny silny wstrząs w centralnym rewirze przemysłowym, zamykającym się w trójkącie: Mysłowice—Ruda Śl.—Piekary Śl. Wstrząsy te były tak silne, że pobudziły wszystkich mieszkańców, gdzie nie gdzie porysowały się mury i popękały piece, a z sufitów poobrywał się tynk oraz pospadały obrazy i lustra ze ścian, książki z półek itp.

Szczególnie silnie odczuto ten wstrząs w Zgodzie (pow. świętochłowicki), gdzie w domach przy ulicy Nowowiejskiej zanotowano dość poważne szkody z tego powodu. Według niektórych twierdzeń, wstrząs ten i jego zasięg były zbyt silne, by mogły być wynikiem osadzania się wybraynch pokładów, a raczej przypuszczają, że to ostatnie nastąpiło w wyniku jakiegoś wstrząsu samoistnego o nieustalonym na razie źródle. (AJS)

Na uboczu

Dobrane towarzystwo

W łódzkiej prasie żydowskiej ukazało się poniższe ogłoszenie:

„Oświadczenie wydawnictw dzienników łódzkich.

W związku z zapytaniami, kierowanymi do nas w sprawie „Almanachu Łódzkiego", wydawanego pod egidą Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich, stwierdzamy, że jest to impreza nie mająca nic wspólnego z niżej podpisanymi wydawnictwami dzienników łódzkich.

WYDAWNICTWA DZIENNIKÓW:

„Freie Presse", „Kurier Łódzki", „Głos Poranny", „Republika", „Neue Lodzer Zeitung".

No, więc kto ostatecznie wydaje ten „Almanach"? —

Pisma żydowskie, drukowane w języku polskim, „sanacyjne" i niemieckie — wypierają się... jakby ten almanach zalatywał morowym powietrzem.

Uderza nas tylko, że wyżej wzmiankowany komunikat wydawnictw łódzkich, nic nie wspomina o „Łodzianinie" i pismach żargonowych... Czyby akurat ta spółka wydawnicza zamierzała drukować ów „Almanach"? Gdyby tak było — wcale się temu nie należy dziwić. „Łodzianin", robi już „bokami", więc „trzebno" się „odkuć"..

Nie prawdaż?

Tak — czy siak — Syndykat Dziennikarzy powinień tę sprawę wjaśnić, gdyż traci ona jakąś dziwną tajemnicą.

OSA

Do Berezy

Chrzanów. (PAT.) Salomon Wiener, zamieszkały w Trzebini, został odstawiony, do miejsca odsobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność wywrotową.

Niesłychana zbrodnia w Swarzędzu

Udusił staruszkę przy darciu pierza

Bestialski zabójca zbiegł ze zrabowanymi pieniędzmi i po kilkunastu godzinach wrócił na miejsce zbrodni, gdzie go też aresztowano

Swarzędz, 18. 2. — Ubiegłej nocy dokonano w Swarzędzu, Rynek 13, morderstwa rabunkowego na 60-letniej Magdalenie Rogalskiej. Zbrodnię ujawniono dopiero o godz. 9 rano. Zabójstwo, dokonane w śródmieściu Swarzędza, w celach rabunkowych na osobie staruszki, wywołało zrozumiałe poruszenie i oburzenie.

Okazało się, że śp. Rogalską udu-

Pokój, w którym znaleziono zwłoki śp. Rogalskiej. Na podłodze ślady pierza. Powywracane filiżanki świadczą o walce zbrodniarza z upatrzoną ofiarą. Na dole, w czworoboku, podobizna ujętego przestępcy, znanego już z fałszowania dokumentów, ściganego przez kilka godzin listami gończymi i przez radio.

dercą, o czym świadczyły porozrzucane w mieszkaniu sprzęty oraz pierze, którego darcie stanowiło zajęcie zarobkowe tragicznie zmarłej.

Na miejsce zbrodni przybył natychmiast komendant policji miejscowej, Orlikowski, komendant powiatowy P. P. nadkom. Bączkowski, wiceprokurator poznańskiego sądu okręgowego Kaczorowski i sędzia śledczy s. o.

Zwłoki śp. Rogalskiej leżały twarzą ku ziemi. Brak 135 złotych, uciułanych z zarobku przy darciu pierza, wskazywał, że zbrodni dokonano w celach rabunkowych.

Podejrzenie o dokonanie zabójstwa padło na przybyłego z Myślenia w powiecie kaliskim 41-letniego robotnika rolnego Ignacego Sowińskiego.

Po ujawnieniu morderstwa wobec tego, że Sowiński zbiegł, władze śledcze zarządziły za nim natychmiastowy pościg telefoniczny, a także podały w godzinach południowych rysopis domniemanego zabójcy przez radio, z wezwaniem o ujęcie lub też zawiadomienie najbliższego posterunku P. P. o napotkaniu zbrodniarza.

Okazało się, że w wieczór, poprzedzający zabójstwo śp. Rogalskiej, Sowiński przybył do niej i ofiarował śp. Rogalskiej swą pomoc przy darciu pierza. Wobec tego, że śp. Rogalska znała mieszkającą w sąsiedztwie Bronisławę Kamińską, uchodzącą za narzeczoną Sowińskiego, zaofiarowana pomoc nie wzbudziła u niej podejrzeń.

Sowiński, pomagając przy darciu, dowiedział się od staruszki, że miała uciułane swą znojną pracą 135 złotych. Postanowił więc zamordować staruszkę, aby zdobyć jej pieniądze. Zbrodniczy plan wykonał o godz. 22, pieniądze zrabował i zbiegł.

W pościgu za zbrodniarzem użyto psa policyjnego. Pies zaprowadził po śladzie do pobliskiego mieszkania Bronisławy Kamińskiej, u której mieszkał Sowiński. Ponieważ tutaj okazało się, że sprawcą mordu był niewątpliwie Sowiński i nasuwało się podejrzenie, że w zbrodni mogła współdziałać Kamińska, aresztowano ją.

W godzinach popołudniowych Sowiński, przekonany prawdopodobnie, że nie skierowano przeciwko niemu podejrzeń, wrócił do Swarzędza, rzekomo w zamiarze powrotu do domu. Tutaj go też aresztowano i przewieziono do więzienia sądowo-karnego w Poznaniu.

Zwłoki śp. Rogalskiej odstawiono do zakładu medycyny sądowej w Poznaniu celem przeprowadzenia sekcji dla ustalenia przyczyny śmierci. (ds)

Socjaliści marzą o pożyczkach...

„Dojutrkowa" polityka — Najgorszego rodzaju demagogia — Prowokacje i beznadziejność!

Łódź, 18 lutego

Taktykę socjal-komunistycznej frakcji w łódzkiej radzie miejskiej można określić jednym zdaniem: marzenia o pożyczkach.

Pożyczać na roboty sezonowe, pożyczać na jednorazową odprawę dla sezonowców, na wykup rzeźni, na chłodnie... Wogóle pożyczki! Wobec tego, że bez zgody narodowców socjaliści nie mogą jednak żadną pożyczką miasta obciążyć, więc wynajdują jak najbardziej ponętne preteksty, byle tylko jakoś uzyskać tę zgodę i pożyczkę uchwalić, licząc na to, że gdy już będzie ona uchwalona, na co potrzeba kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów, zwyczajną większością, a więc własnymi siłami, przeprowadzą wniosek o zużytkowaniu uzyskanych pieniędzy na zupełnie inny cel. Widać to było zupełnie wyraźnie, gdy kilku radnych z lewicy kolejno zachwalało domy na Polesiu Konstantynowskim, dając do zrozumienia, że przy lada okazji rozpoczną na nowo tę samą politykę. Socjalistom nic to nie przeszkadza, że w tej kolonii nie ma ani jednego lokatora-robotnika, że ostatecznie cały wysiłek ówczesnego socjalistycznego magistratu dał mieszkania zamożniejszym warstwom, a nie robotnikom. Im imponuje poprostu samo budowanie i wydawanie z wielkopańskim gestem pieniędzy.

Jednak tupet socjal-komunistycznej większości został podcięty. Wiadomość o niezatwierdzeniu Barlickiego na stanowisko rozeszła się bardzo szybko i socjaliści zrozumieli, że nie uda im się spokojnym zachowaniem do czasu zatwierdzenia przez nich wybranego prezydium nikogo oszukać. Więc na onegdajszym posiedzeniu, z kolei piątym, rozpoczęli taktykę prowokacyj. Chcą w ten sposób u galerii pozostawić wrażenie dodatnie. Są bezkompromisowi, bo wyzwiskami rzucają jak grochem, a robotnkiowi daliby jak najwięcej (oczywiście za pożyczone pieniądze), ale „endeki" nie chcą zaciągać pożyczek, więc...

Więc wypadałoby środków na pomoc bezrobotnym masom poszukać ze źródeł normalnych, trzebaby czym prędzej przystąpić do układania budżetu, gdzie możnaby wiele sum uzyskać! Ale budżetu socjaliści nie chcą uchwalać, nawet dyskutować na ten temat nie mają zamiaru! Wolą bawić się w tanią demagogię: „Dalibyśmy wam zaraz, ale endecy przeszkadzają"... Ta nieprzekonywująca taktyka podlewana jest coraz obficiej buńczucznością i... to jest cała polityka socjalistów!

W ciągu całego posiedzenia, prócz sprawy wykupu rzeźni, o czym już informowaliśmy, walkowane były trzy tylko punkty: pożyczka w kwocie blisko siedmiu i pół milionów na roboty sezonowe, kwestia dodatkowego opodatkowania dochodów i nieruchomości, wreszcie jeszcze jedna pżyczka na zapomogi tak zwane „urlopowe" dla sezonowców.

Pierwsza sprawa przybrała dosyć zabawny obrót. Oto z ramienia komisji finansowej, gdzie socjal-żydostwo ma większość, wniosek o zadłużenie miasta na sumę pół ósma miliona złotych składał radny Grzegorzak. Musiał to zrobić, gdyż komisja wysunęła go na referenta. Również radny Grzegorzak, tym razem imieniem Obozu Narodowego, złożył przeciwny wniosek o zaciągnięcie pożyczki w Funduszu Pracy w kwocie 4.400.000 zł, co łącznie z dotacją również Funduszu Pracy w wysokości 2.500.000 zł da miastu na roboty sezonowe blisko siedem milionów złotych. W ten sposób dwa wnioski radnego Grzegorzaka walczyły ze sobą. Po burzliwej dyskusji, w czasie której socjaliści popisywali się niebywałą demagogią, przeszedł wniosek Obozu Narodowego. Charakterystyczne jest to, że gdy w czasie dyskusji narodowcy zażądali od większości żydo-socjal-komunistycznej podania do publicznej wiadomości, skąd i na jakich warunkach proponują zaciągnięcie pożyczki siedmiu i pół miliona, uchylono się od odpowiedzi! Czyli niby uchwalcie tylko pożyczkę w zasadzie, a od kogo i na jaki procent, to już my będziemy się martwić! No i oczywiście socjaliści, jako większość, byliby pieniędzmi dysponowali...

W tych warunkach uchwalanie wniosku w brzmieniu Obozu Narodowego z wyraźnie zaznaczonym źródłem jest zupełnie racjonalne. Tym bardziej, że, jak oświadczyli przedstawiciele zarządu miejskiego, Łódź w formie podatków na Fundusz Pracy płaci około ośmiu milionów rocznie, że zatem miasto może na swe potrzeby uzyskać stamtąd część tej sumy.

Co do podatków, które socjaliści proponują pozaciągać, wynieść to ma: od uposażeń i dochodów fundowanych około 5—6 milionów, od nieruchomości około 600.000 zł i pdatku inwestycyjnego około 700.000 zł.

Po sprawozdaniu delegacji na temat zabiegów jej w Warszawie w sprawie zgody rządu na te pożyczki, uchwalono (za wyjątkiem radnych żydowskich) zabiegać o te podatki.

Gdy na porządek dzienny weszła sprawa zaciągnięcia pożyczki na wypłatę jednorazowego zasiłku sezonowcom, po dyskusji bardzo burzliwej socjaliści postawili wniosek, aby przejść do głosowania, a jednocześnie wysyłali na trybunę radnego Głażewskiego. Taktyka ta obliczona była na to, aby pozostawić wrażenie, że chcą sezonowcom dać zapomogę, chodziło zaś o atak na narodowców, co radny Głażewski zrobił w sposób wypróbowany. Prowokacyj i wyzwisk pod adresem Klubu Narodowego było aż nadto. W ten sposób socjaliści dążą do awantury i w konsekwencji do nieuchwalenia zasiłku. Istotnie, gdy radny Głażewski rzuca pod adresem narodowców: „Wy jesteście zdrajcami Polski", awantura musi wybuchnąć. Posiedzenie jest zerwane i kończy się śpiewem. Socjaliści robią dobrą minę do złej gry. Każdy wie, że chodzi im o awanturę, a nie o dobro sezonowców...

Polka strzela na ulicy do uwodziciela Żyda

Łódź, 18. 2. — Wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi zasiadła 21-letnia Stanisława Borkówna (6 Sierpnia 78), oskarżona o to, że dnia 16 listopada 1936, na Alejach Kościuszki, strzeliła trzy razy do swego kochanka, Żyda Władysława Lipszyca, urzędnika handlowego, raniąc go w udo i pośladek. Lipszyca wyleczono wkrótce, gdyż rany nie były groźne.

Jak stwierdzono w dochodzeniu, Żyd uwiódł Borkównę, gdy miała lat 17 i wynajął jej mieszkanie przy ul. Kilińskiego 37, utrzymując ją aż do 3 kwietnia 1936 roku. Od tego czasu, ponieważ znudziła mu się, zaczął ją zaniedbywać. Wobec tego Borkówna nabyła rewolwer i groziła mu niejednokrotnie, że go zabije. Na skutek skargi Żyda Borkówna przed tym jeszcze ukarana została 14-dniowym aresztem za groźby karalne.

Krytycznego dnia Borkówna goniła za uwodzicielem i gdy go dopadła, oddała trzy strzały. Lipszyc upadł, a Borkówna wsiadła do taksówki i poleciła odwieźć się do komisariatu, gdzie złożyła zameldowanie.

Rozprawa wczorajsza, ze względu na erotyczne tło, toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Przeciw pokrzywdzonej robotnicy wystąpił z powództwem cywilnym symbolicznej złotówki żydowski adwokat i zarazem radny miejski, Strauch. Obronę wnosił adw. Gajewski. Sąd wydał wyrok, na mocy którego 21-letnia Stanisława Borkówna skazana została na 3 lata więzieni z zaliczeniem aresztu.

Nowe sposoby polityczne Żydów

Świeżo powstała „Liga Państwowców" jest jeszcze jedną organizacją, przeznaczoną do walki z Obozem Narodowym

Łódź, 18. 2. — W walce z Obozem Narodowym, który uważają za bezwzględnego i nieustępliwego wroga Żydzi imają się wszelkich chwytów. Ponieważ liczenie wyłącznie na socjalkomunę zawodzi i większość Polaków, którzy rozumieją i doceniają położenie wewnętrzne kraju, bez zastrzeżeń staje w szeregach Obozu Narodowego, Żydzi obecnie ratując sytuację sami tworzą nowe twory niby „nacjonalistyczne", które jednak w kwestii żydowskiej wykazują olbrzymią elastyczność poglądów i gotowe są zawsze na znaczne ustępstwa. Jest to ni mniej ni więcej tylko typowo żydowski handelek, nie można uratować wszystkich, należy się potargować.

To też nowotwory te rzekomo „narodowe", stawiają hasła walki z żydostwem, ale nie ze wszystkimi Żydami, lecz tylko z tymi, którzy się nie asymilują i tymi, którzy w ostatnim czasie osiedlili się w Polsce, słowem, stawiają zastrzeżenia odnośnie grupy Żydów, tzw. polskich.

Na terenie Łodzi pojawiły się również pierwsze jaskółki tego nowego ruchu „narodowego". Trzeba przyznać, że wogóle różne twory „narodowe", fabrykowane przez „sanację" czy też Żydów, nie mają szczęścia do Łodzi. Tak jest i obecnie. Liga Państwowców urządza pierwszy odczyt na temat „Nowe ideologie narodowe". Odczyt ten wygłosić mają dwaj prelegenci z Warszawy, Szwedowski i Groniewski, w sali poradni psychotechnicznej przy ul. Wólczańskiej 17. Tak się dziwnie złożyło, że akurat protektorami są Żydzi, względnie ich sojusznicy, którzy przed niedawnym czasem występowali w „Lidze Obrony Praw Człowieka i Obywatela" (czytaj: Żyda).

Z tej racji całe społeczeństwo odnosi się do występu Ligi Państwowców wrogo, dopatrując się w tych wystąpieniach nowego podstępu politycznego Żydów i ich spólników politycznych.

Gehenna niezamożnych chorych

Ku uwadze Zarządu Miasta

Łódź, 18. 2. Przechodnie zdążający ulicą Rybną na Bałutach, bardzo wcześnie, bo już około godziny 5 tej rano, zauważyć mogą przed „punktem zdrowotnym" magistratu m. Łodzi duży, oczekujący w ogonku tłum ludzi.

Tłum ten stanowią mężczyźni, kobiety i dzieci. Wszyscy nędznie ubrani, często bez wierzchnich okryć, bladzi, wynędzniali, czekają drżąc na zimnie. Niekiedy, gromadzi się przed wspomnianym „punktem" ponad 100 osób. Okazuje się że są to chorzy, którzy bądź z tytułu utracenia prawa korzystania ze świadczeń Ubezpieczalni Społecznej, bądź też z innych powodów zmuszeni są udawać się o pomoc lekarską do magistratu. Zdziwi napewno czytelników, że ci ludzie tak wcześnie, bo od godziny 5-tej rano ustawiają się w ogonki i czekają na pomoc lekarską. Ale ci ludzie muszą tak robić, jest to swego rodzaju wyścig. Tylko ci, którzy najwcześniej wstaną mogą „szczęśliwie" otrzymać tanie leki i poradę lekarską.

O godz. 8-mej rano otwierają się drzwi „punktu" i woźny magistracki wpuszcza tylko 20 pacjentów. Dlaczego tylko 20? Bo pan doktór ma przeznaczony kontygent 20-stu numerków. Więcej ani jednego pacjenta się nie przyjmie choćby kto dogorywał. Upadnie taki jegomość?, no to przyjedzie pogotowie, ale jak się trzyma na nogach, to może przyjść jutro. W rezultacie kilkadziesiąt chorych ludzi po paru godzinach wyczekiwania w kolejce wraca z kwitkiem do domu. Nazajutrz, kto będzie mógł się wlec z łóżka to przyjdzie jeszcze wcześniej, ażeby ubiec swoich wczorajszych towarzyszy niedoli i tych, którzy świeżo się zgłoszą, a kto nie będzie mógł... no to trudno, dziury w niebie nie będzie

I tak się dzieje nietylko na jednym „punkcie zdrowotnym" magistratu przy ul. Rybnej. Takich punktów w Łodzi znajduje się kilka, a wszędzie to samo, wyczekujące od wczesnego rana na mrozie ogonki chorych, kontygent przepisowy numerków i kilkudziesięciu chorych wracających po parogodzinnym próżnym czekaniu do domu

Czyżby Zarządowi Miejskiemu szafującemu tak hojnie subsydjami i subwencjami na różne organizacje żydowskie i na masońsko żydowską Wolną Wszechnicę, czy też ofiarującemu wspaniałomyślnie zasiłek „Kurierowi Łódzkiemu", organowi „Wimy" i komorników, zabrakło pieniędzy na pomoc lekarską dla niezamożnych chorych? Czy nie ma na to środków, ażeby powiększyć liczbę lekarzy na „punktach" w celu rozszerzenia godzin przyjęć na cały dzień?

Łódzkie widoki

Pan „dyrektor" i kuracja tranowa

Życie nie jest łatwe. Poza grypą, anginą i „czerwonką" występującą teraz nagminnie (przykład: Hiszpania), poza kryzysem, zastojami, komornikami itp. los doświadczył nas jeszcze t. zw. Ubezpieczalnią Społeczną.

Na wszystko jednak można poradzić. Na grypę, można sobie golnąć pół litra rodzonej monopolki i w porządku. Na „czerwonkę" znajdzie się zawsze jakiś generał Franko czy Mola, na kryzys jest plan inwestycyjno - przemysłowo - gospodarczy, taka polska czterolatka wicepremiera Kwiatkowskiego, na komornika można znaleźć skuteczny środek w postaci plajty, albo sznura konopnego na szyję (oczywiście swoją, a nie komornika), ale na Ubezpieczalnię to już nikt i nic nie poradzi. Należy cierpieć i nic nie mówić.

Niektórzy przypuszczają, że jest to kara Boża na Naród Polski, za to, że kiedyś tak pohopnie pozwolił na osiedlenie się w ziemiach nadwiślańskich i przyległych brodatej hordzie żydowskiej. Poprostu kara i dopust Boży i już. Wszystkich członków może po kolei szlag trafić, a Ubezpieczalni nic, trwa, forsę dusi i dobrze się ma.

Niektórzy członkowie ostatecznie mogą się jakoś wymigać od oglądania tej zmory i od osobistego stykania się z nią. Płaci taki członek składki (bo musi) a Ubezpieczalnia żyje sobie z tego spokojnie i szczęśliwie. Gorzej jest natomiast z tymi, którzy z tych czy innych powodów zmuszeni są korzystać z „dobrodziejstw" tej instytucji.

Do takich właśnie należy p. Kazimierz M. Pan ten pomimo dużego doświadczenia życiowego, jeszcze na tyle się okazał naiwny, że zapragnął (też coś) przeprowadzić w Ubezpieczalni kuracje tranową. Taka niewczesna chęć została też wnet należycie ukarana. Zupełnie zresztą słusznie. Pan M. (o święta naiwności!) udał się do lekarza domowego Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Żeleńskiego 11, prosząc o wspomnianą kurację tranową. Urzędująca za stolikiem zielonym higienistka oświadczyła, że nic z tego nie będzie, bo Ubezpieczalnia już od tygodnia wstrzymała wydawanie tranu ubezpieczonym i że ona na to nic nie poradzi. I słusznie. Cóż taka higienistka od „naszych" (koniecznie od „naszych") może poradzić! Pan M. wobec tego postanowił zwrócić się do lekarza dzielnicowego przy ul. Lokatorskiej 11. Ale biedak zgłosił się nie w porę. Okazało się, że pana „dyrektora", jak nazywają lekarza dzielnicowego, jeszcze niema. Na tabliczce jak wół stało, że pan „dyrektor" przymuje od 9.30 do 12 w południe i od 15 do 18 po południu Pan M. jako że jest człowiekiem upartym postanowił czekać.

Przyszła godzina 15 pana „dyrektora" nie ma, przyszła godzina 16 pana „dyrektoa" nie ma, wreszcie 16.30 i 17 pana „dyrektora" nie ma. I znowu zupełnie słusznie. Poco taki pan „dyrektor" ma się spieszyć? Co to pali się? Rewolucja, czy co? Wielka historia, że tam komuś zachciało się kuracji tranowej. A czemże zresztą taki „dyrektor" ma się różnić od zwykłego śmiertelnika, jak nie tym, że wolno mu przychodzić kiedy chce?

W panu M. zmiękł wreszcie upór i pokornie poszedł kupić tran w prywatnej aptece. A że tam parę godzin czekał, no to co? Może ma za to odpowiadać Ubezpieczalnia, albo pan „dyrektor" co? Sam jest sobie winien, nie od dziś żyje na świecie i nie od dziś zna Ubezpieczalnię. Powinien odrazu, bez straty czasu, udać się do apteki prywatnej i na własny koszt przeprowadzić kurację tranową. Dixi.

Luty
19
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Konrada w.
Sobota: Leona b.
Kalendarz słowiański
Piątek: Czcisława bł.
Sobota: Lubomiła
Słońca: wschód 7,03
zachód 17,10
Długość dnia 10 g. 07 min.
Księżyca: wschód 10,44
zachód 2,53
Faza: 6 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowej — Zgierska 87, Hartmana (Żyd) — Brzezińska 24 Rowińskiego — pl. Wolności 2, Perelmana (Żyd) — Cegielniana 32. Cymera — Wólczańska 37. Danieleckiego — Piotrkowska 127, Wojcickiego — Napiórkowskiego 27.

Pogotowie P. C. K.: tel. 102-49. Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10. Pogotowie miejskie: tel. 102-90. Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — „Powódź".
Teatr Popularny — „Damy i huzary".

KINA ŁÓDZKIE:

Adria - Metro — „Meyerling".
Corso — „Bohaterstwo krwi".
Capitol — „Orzeł krymski".
Mimoza — „Należę do ciebie" i „Zew krwi".
Miraż — „Serca ze stali" i „Żółty skarb".
Oświatowy-Słońce — „Bounty" i „Ilonka".
Przedwiośnie — „Moja gwiazdeczka".
Palace — „Dla ciebie Mario".
Rialto — „Robert i Gloria"..
Ikar — „Upiór na sprzedaż" i „Tajemnica dra Handlera".
Stylowy — „Magnolia".

KRONIKA KOŚCIELNA

Rekolekcje i święcenia mniejsze alumnów. W dniu 10 bm. po odbytych egzaminach alumni seminarium duchownego rozpoczęli doroczne rekolekcje które otworzył J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński przemówieniem i udzieleniem pasterskiego błogosławieństwa. Nauki rekolekcyjne wygłaszał ks. prałat W. Burakowski. W niedzielę, dnia 14 J. E. ks. biskup dr. K. Tomaczak w kaplicy seminarium udzielił niektórym alumnom święceń mniejszych. Przy obrzędach tych asystowali: rektor ks. prałat J. Dzioba, wicerektor ks. kanonik dr Szdłowski i ks. ks. profesorowie.

Konferencje religijne dla inteligencji. Jak już donosiliśmy, w okresie wielkiego postu, w kościele św. Krzyża, księża prof. seminarium duchownego wygłoszą konferencje, które stanowić będą dalszy ciąg cyklu, rozpoczętego w adwencie. Konferencje głoszone będą w piątki bezpośrednio po nabożeństwie. Drogi Krzyżowej: 19 bm. ks. dr. A. Kaczewiak — „Kościół jako mistyczne ciało Chrystusa Pana"; 26 bm. — ks. dr L. Rychter — „Konieczność widzialność i niezmienność Kościoła"; 5 marca ks. dr L. Ziętek — „Jedność i świętość Kościoła"; 12 marca ks. dr Władysław Grzelak — „Powszechność i apostolskość Kościoła" i 19. III ks. dr K. Skoczylas — „Tradycja i jej znaczenie w życiu Kościoła".

KOMUNIKATY

Odczyt Czerwonego Krzyża. Staraniem sekcji odczytowej oddziału łódzkiego P. C. K. odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 12,30 w sali P. C. K. przy ul. Piotrkowskiej 203/205 odczyt nt. „O reumatyźmie u dzieci". Wstęp bezpłatny.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. — Dnia 19 bm. o godz. 20.30 w lokalu P. T. K., Al. Tadeusza Kościuszki 17, odbędzie się odczyt prof. J. Malika „Sztuka graficzna".

W niedzielę, dnia 21 bm. odbędzie się wycieczka do Instytutu Propagandy Sztuki, Park Sienkiewicza, na międzynarodową wystawę grafiki. Zbiórka o godz. 11 w przedsionku I. P. S. Opłata dla członków i gości 20 groszy.

KRONIKA MIEJSCOWA

Troskliwa matka. Anna Wiśniewska, bez stałego miejsca zamieszkania, nie mogąc utrzymać swego dziecka płci żeńskiej liczącego 2 miesiące, urządziła się w ten sposób, że zaniosła je wprost do domu wychowawczego miejskiego przy ul. Krzemienieckiej 5 i tam pozostawiła je a sama zbiegła.

NOTUJEMY

Urzędowe cyfry. Woj. Biuro Funduszu Pracy podaje poniżej ilość osób poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 13 lutego br. na terenie woj. łódzkiego: Łódź, powiat łódzki i łęczycki — 53.884 osób, Kalisz, powiat kaliski, kolski, koniński, turecki i wieluński — 7.303, Pabianice, pow. łask i seradzki — 7.312 osób, Piotrków i pow. piotrkowski — 3.732, Radomsko i powiat radomszczański — 1.906, Tomaszów i pow. brzeziński — 6.415, razem 80.552 osoby.

POD PRĘGIERZ

Żydowskie mięso w polskim zakładzie. Jak się dowiadujemy, właściciel popularnej na terenie Łodzi restauracji „Tivoli" prowadzi stosunki handlowe z Żydami i to akurat w okresie wielkiego wysiłku całego polskiego społeczeństwa nad odżydzeniem handlu rodzimego. Mianowicie właściciel „Tivoli" zakupuje od Żyda Berka Grynberga, ul. Nawrot 2 duże transportu mięsa, pochodzącego z baluckiej rzeźni rytualnej. Stałym bywalcom „Tivoli" Polakom życzymy: smacznego!

JUDAICA

Fałszywy lekarz. Josif Hekner zamieszkały przy ul. Limanowskiego 1, zajmował się kurowaniem i odwiedzał różnych naiwnych, od których pod pretekstem leczenia ziołami i różnymi proszkami wyłudzał różne sumy, dochodzące niejednokrotnie do 100 zł. Pseudo lekarza, bo za takiego się podawał sprytny Żyd, pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd skazał Heknera na 3 mies. aresztu.

ZE ŚWIATA PRACY

Asystenci dla spraw dozorców domowych. Dnia 17 bm. Inspektor Pracy Okręgu Łódzkiego inż. Wyrzykowski, zamianował dwóch asystentów-podinspektorów których zadaniem będzie kontrola warunków pracy i płacy dozorców domowych w Łodzi. Interwencja asystentów niewątpliwie przyczyni się do poprawy istniejących stosunków i ukróci wyzysk stosowany przez niektórych nieuczciwych właścicieli nieruchomości. Pierwszym astystentem został mianowany przedstawiciel Związku Zawodowego „Praca Polska" w Łodzi, ul. Piotrkowska 92 p. Bronisław Graliński. Drugim asystentem został mianowany delegat Związku Klasowego p. Lachman.

Targi o uprawnienie delegatów fabrycznych. Jak to już podawaliśmy, opracowane zostały projekty regulaminu dla delegatów robotniczych w fabrykach, jeden przez związki robotnicze, drugi przez przemysłowców. Charakterystycznym jest projekt przemysłowców, którzy proponują, że kandydatów na delegatów wybiera administracja fabryki i o ile nie nastąpi w terminie wyznaczonym sprzeciw ze strony robotników, kandydaci uznani zostają za wybranych. Jeszcze ciekawszym jest, że wszystkie związki za wyjątkiem socjalistycznego nie godzą się na ten projekt i kategorycznie odrzucają te formy wyboru delegatów. Widocznie socjaliści mają spółkę z fabyrkantami, szczególnie żydowskimi, co im już niejednokrotnie robotnicy zarzucali. Rokowania w kwestii regulaminu mają być wznowione obecnie w Inspektoracie Pracy, gdzie zwołana została obustronna konferencja.

Nie ma umowy w formiarniach. Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy dla zarobkowych formiarń pończoch. Wobec niestawienia się fabrykantów, którzy nie są zrzeszeni, konferencja nie odbyła się i została odroczona do 25 bm.

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk protestacyjny w przemyśle pończoszniczym. Rokowania o dodatkową umowę dla przemysłu pończoszniczego (ogrągle maszyny) dotychczas wyniku nie dały i nawet doszło do proklamowania demonstracyjnego 1-godzinnego strajku. Obecnie rokowania zostały wznowione. Wyznaczono na 22 bm. ponowną konferencję w inspektoracie pracy.

Strajk szewców trwa. Strajk szewców trwa na martwym punkcie. W związku z zapowiedzianą na 22 bm. konferencją, część czeladników, którzy już rozpoczęli strajk, podjęła pracę.

KRONIKA WYPADKÓW

Powiesił się. 16-letni Czesław Śniady, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 205, z nieustalonych dotychczas powodów powiesił się na rusztowaniu nowej budowli przy ul. Bandurskiego 10. Zwłoki wisielca znaleziono rano.

Poniósł śmierć podczas kradzieży węgla. Na wagon pociągu węglowego, zdążającego do Łodzi, wskoczył 27-letni Józef Lipiński, ze wsi Mrozy pod Łodzią. Strażnik kolejowy oddał w kierunku złodzieja strzały. Lipiński trafiony w nogę spadł na szyny pod koła, ponosząc śmierć na miejscu.

KRONIKA SĄDOWA

Zlikwidowanie szajki hazardzistów. Przed kilku dniami policja zlikwidowała jaskinię hazardu w kawiarni żydowskiej „Lejbusia" Leslaua (Zawadzka 14). Lejbuś Leslau oraz kierownik i współwłaściciel kawiarni, Lejzor Zylbersztajn urządzali tam gry hazardowe i dawali schronienie szajkom hazardzistów. W nocy na 16 bm. wybuchła awantura podczas gry, tak że interweniowała policja, likwidując całą szajkę. Leslaua i Zylbersztajna pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd starościński skazał Lejbusia Leslaua na miesiąc aresztu i 1000 zł grzywny a Lejzora Zylbersztajna na 7 dni aresztu i 100 zł grzywny.

KRONIKA SPORTOWA

Nie piąte lecz szóste spotkanie. W środowym numerze naszego dziennika podaliśmy skład naszej narodowej ósemki bokserskiej na międzypaństwowy mecz bokserski, przy czym do wiadomości, iż będzie to piąte z kolei spotkanie pomiędzy powyższymi reprezentacjami wkradła się pomyłka, gdyż niedzielne spotkanie w Łodzi będzie szóste skolei. Pominięto bowiem rok 1931 gdzie w Katowicach Polacy pokonali Austriaków w stosunku 13:3.

Zimowe mistrzostwa pływackie w Łodzi. Zimowe pływackie mistrzostwa okręgu łódzkiego odbędą się w dniach 14 lub 21 marca. Jeden z tych terminów uzależniony jest od wyniku zawodów pływackich Łódź—Warszawa o nagrodę młodych który odbędzie się w dniu 28 bm. w Łodzi. W wypadku bowiem gdy zwycięży Łódź, wówczas w dniu 14. marca br. rozegrałaby dalszą rozgrywkę z reprezentacją Śląska i wówczas mistrzostwa Łodzi odbyły by się w dniu 21 marca, w przeciwnym wobec tego wypadku (tj. w razie porażki Łodzi) mistrzostwa te odbędą się w dniu 14 marca. Program zawodów pływackich Łódź—Warszawa o nagrodę młodych przewiduje następujące konkurencje: 100 mtr. st. dow. i na wznak, 200 mtr. st. klasycznym, 400 mtr. styl. dowol. sztafeta 3×100 mtr. stylem zmiennym i zawody w piłkę wodną.

Jeden łodzianin na mistrz. Polski. Jak się dowiadujemy, do mistrzostw zimowych pływackich Polskich, które odbędą się w dniach 6 i 7 marca we Lwowie, został zgłoszony z Łodzi tylko jeden zawodnik, a mianowicie Ginter z Ł. K. S-u. Będzie on startować w biegach 100 mtr. i 200 w stylu klasycznym. Najlepszy zawodnik pływacki Łodzi Elsner nie weźmie udziału w zawodach tych, gdyż odbywa służbę wojskową i znajduje się bez treningów.

Boruta w Ł. O. Z. K. Ilość klubów kolarskich w okręgu łódzkim zwiększyła się ostatnio, gdyż w dniach ostatnich zgłosiła się do Ł. O. Z. K. jako członek sekcja kolarska zgierskiej „Boruty".

KRONIKA SIERADZA

Z ruchu narodowego. W ub. niedzielę, odbyło się w lokalu własnym pod przewodnictwem p. Kłysińskiego roczne zebranie członków miejscowego koła S. N. Na zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu koła, w skład którego weszli pp.: Przybylski, Radecki, Herszel, Majewski, Bogus, Wojewoda, Michalak i Gawronówna Maria. Prezesem koła pozostał nadal p. Kazimierz Lipiński. Zebranie zakończono odśpiewaniem Pieśni Bojowej i „Roty".

Z Akcji Katolickiej. Katolickie Stow. Kobiet organizuje cykl wykładów, które odbywać się będą w omu Katolickim we wszystkie niedziele wielkiego postu o godz. 5 po południu. Wejście 25 i 10 groszy. Wykłady odbędą się według następującego programu: 21 bm. — „Zasady katolickiego wychowania" ks. prałat Pogorzelski. „Chrystus w szkole" — p. mec. Janowicz. „Jakie błędy popełnia się najczęściej w wychowaniu rodzinnym" — p. M. Wiśniewska: 28 bm. — „Wpływ religii na kształcenie charakteru" — ks. dr Andrzejewski. „Wychowanie pełnego człowieka" siostra Orłowska, 14 marca — „Groźny wróg współczesnej kultury" — prof. Henig. „Co daje katolickie wychowanie" p. prof. Gołąb, 21 marca „System wychowawczy ks. Jana Bosko" — p. prof. Hlond, „Wpływ środowiska na duszę dziecka" — p. prof. Gembalska.

„Orędownik" im się nie podoba. Żydzi, właściciele bądź kierowcy autobusów, kursujących na liniach: Wieluń—Sieradz, Kalisz—Łódź i Łódź—Sieradz nie pozwalają na przystankach w Sieradzu sprzedawać „Orędownika". Mimo to „Orędownik" rozszerza się coraz bardziej.

Zuchwała kradzież. Do składu win p. Stanka, Kościuszki 6, włamali się przez okno wystawowe złodzieje i skradli kilka butelek win i likierów, wartości 300 zł. Sprawców poszukuje policja.

Walka z alkoholizmem. Członkowie Akcji Katolickiej Mężów postanowili na ostatnim zebraniu rozwinąć na terenie miasta akcję walki z alkoholizmem.

KRONIKA KONINA

Likwidacja żydowskiej placówki. Dzięki akcji bojkotowej, prowadzonej przez Stronnictwo Narodowe i społeczeństwo chrześcijańskie, żydowskie placówki zaczynają się coraz bardziej chwiać. I tak w dniu 15 bm. został zlikwidowany skład bławatów przy ul. 3 Maja, należący do Żyda Walkowicza. Jest to już siódma z rzędu w tym roku likwidacja żydowskiej placówki. Który Żyd następny?

Kupują u Żyda. W dalszym ciągu zauważyliśmy, że do sklepu bławatnego Żyda Weingartena przy ul. Zagórowskiej stale uczęszczają: p. Dębowska, kier. szkoły w Barczyglowie, p. Kurasiakowa, kier. szkoły w Sławsku, p. Kozińska, żona urzędnika, p. Łabęcka, nauczycielka szkoły w Brzeźnie, p. Rybarska, nauczyc. szkoły w Koninie, p. Raciborska, nauczyc. w Koninie.

KRONIKA TOMASZOWA

45 tysięcy złotych na pomoc zimową. Według dokładnych obliczeń społeczeństwo miasta wpłaciło do chwili obecnej na pomoc dla bezrobotnych 45 tysięcy złotych. Kwota to pozwala na prowadzenie akcji pomocy dla tysiąca rodzin.

Uruchomienie odlewni żelaza. W bieżącym tygodniu uruchomiona zostanie odlewnia żelaza „Wilanów". Narazie fabryka zatrudni około 30 robotników. Dalsze przyjęcia przewidziane są w marcu br.

KRONIKA PABIANIC

Redakcja i Administracja „Orędownika", ul. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

Kina katolickie: Oświatowe — „Moja maleńka"; Nowości — „Poznali się w Monte-Carlo"; Luna — „Papa się żeni".

Ważne dla podatników. Przypomina się wszystkim płatnikom, że w myśl obowiązujących przepisów płatnicy złożyć mają wypełnione deklaracje o dochodzie i o obrotach uzyskanych w ub. roku najdalej do 1 marca r. b. Osoby, które nie złożą zeznań w terminie narażają się na to, że przy wymiarze podatkowym wyjaśnienia ich nie będą wzięte pod uwagę. Równocześnie ze złożeniem zeznań nastąpić musi wpłata zaliczki. W roku bież. nie są przewidziane jakiekolwiek ulgi w terminie składania zeznań.

Rzeźnicy i wędliniarze bronią swoich spraw. We wtorek ub., w lokalu Resursy Rzemieślniczej odbyło się miesięczne zebranie Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego pod przewodnictwem prezesa p. Maciejewskiego. Najważniejszą omawianą sprawą była szkodliwość uboju rytualnego dla rzeźnictwa chrześcijańskiego. Uchwalono wysłać w sprawie tej do prezydenta miasta delegację z przedłożeniem różnych postulatów. Dalej omawiano sprawę kalkulacji szacunku 1 sztuki świni wzgl. 1 kg wagi do podatku za rok ub. Również ciekawą sprawą było poruszanie sprawy otrzymania od Zarządu Miejskiego wezwania do złożenia 25 zł gotówki na zarządzoną analizę wody, która to suma wydaje się wszystkim stanowczo za wysoka i dla tego też i w tej sprawie miała się udać delegacja do p. prezydenta. Na tym przewodniczący zamknął zebranie.

Walne zebranie Cechu Szewskiego. W poniedziałek, dnia 1 marca r. b. odbędzie się w lokalu Resursy Rzemieślniczej roczne walne zebranie Cechu Szewskiego w pierwszym terminie o godz. 6, a o godz. 7-mej w drugim terminie.

Kurs komendantów O. P. L. G. Tutejszy Oddział L. O. P. P. zorganizował specjalny kurs obrony O. P. L. i O. P. G. dla komendantów domów, który odbywa się wiecz. w godz. od 18—21 w szkole Nr. 5.

Dalsze przyznanie węgla dla bezrobotnych. Tutejszy lokalny Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym otrzymał przyznane na miesiąc marzec 75 ton węgla, który będzie w odpowiednim czasie rozdzielony między bezrobotnych.

KRONIKA ZGIERZA

Akademia papieska. Akcja Katolicka urządziła dnia 14 bm. w sali „Lutni" uroczystą akademię ku czci Ojca św. Piusa XI. Na program akademii złożyły się: śpiew chóru kościelnego pod dyrekcją p. Mikulskiego, występy orkiestry symfonicznej Tow. Śpiewaczego „Lutnia" pod dyrekcją p. M. Millera oraz przemówienie proboszcza ks. kanonika Antoniego Roszkowskiego. Na zakończenie wysłano za pośrednictwem J. E. ks. biskupa Jasińskiego telegram do Ojca św. z wyrazami prawdziwie synowskiej miłości.

Walne zebranie P. C. K. W niedzielę, 21 bm. o godz. 16,30 w sali gimnazjum odbędzie się walne zebranie członków P. C. K. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KRONIKA KALISZA

Adres redakcji „Orędownika" — ul. Babina 8, I ptr.

Teatr Miejski — komedia francuska „Papa" Kino Stylowy — „Królowa dżungli" film w kolorach naturalnych.

Z chrześcijańskiego cechu zawodów drzewnych. Dnia 14 bm. o godz. 11 odbyło się w sali Stow. Rzemieślników Chrześcijan organizacyjne zebranie cechu zawodów drzewnych w celu połączenia się i stworzenia jednego cechu wielobranżowego pn. „Chrześcijański Cech Zawodów Drzewnych w Kaliszu". W skład cechu weszły zawody: stolarski, kołodziejski, bednarski, tapicerski, rzeźbiarski, koszykarski, tokarski i wyrobów instrumentów muzycznych. Zebraniu przewodniczył p. A. Piekarski. Po dyskusji uchwalono jednogłośnie statut, który wysłany zostanie władzom do zatwierdzenia. W skład zarządu weszli pp.: B. Roll, M. Graczykowski, K. Chrzanowski, M. Antczak, A. Szymański, J. Szczepaniak, Wł. Olszewski i J. Popiołek.

Z walnego zebrania P. C. K. Dnia 13 bm. w sali P. C. K. odbyło się walne zebranie kaliskiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża Zebranie zagaił dr F. Staśkiewicz, zapraszając na przewodniczącego p. płk. F. Altera. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium. W skład nowego zarządu weszli pp.: inż. I. Bujnicki, drowa M. Trzeciakowa, H. Bronikowska, mjr. St. Królikowski, ppłk. Krzywoblocki, sędzia W. Kulikowski, dr K. Niepokojczycki, W. Rachwalska, A. Wielgomas, A. Szczebiewski, por. dr Wierzbicki, p. Wolski, Wojtasówna i Krysiński.

KRONIKA UNIEJOWA

Z akcji odżydzeniowej. Ostatnio wyprowadził się z Uniejowa Żyd Bresler sprzedawszy swój sklep spożywczy p. Michalskiemu z Tuliszkowa. Nowej polskiej placówce „Szczęść Boże". Jednocześnie daje się zauważyć pocieszający objaw inicjatywy polskich placówek handlowych, które przez powiększanie składów zyskują coraz więcej odbiorców.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3,— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w składzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149 Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

Surówki (metkale) zwykłe i bielone, **prześcieradłowe** pościelowe w kraty, wyrabia
Chrześcijańska Tkalnia Mechaniczna
„Janiszewice" **wł. A. Szwajdler, Zduńska Wola Janiszewice, Skr. pocztowa 54**

Poważna firma bekonowa
poszukuje lokalu do sprzedaży mięsa i oroduktów bekonowych. Poszukiwany również na **kierownika rutynowany mistrz rzeźnicki z kaucją.** Zgłoszenia Kurier Poznański zg **26 360/1.**

„Iskra"
– baterje –
– anody –
A. PIECHOCKI, POZNAŃ.
P 24 570-5,128

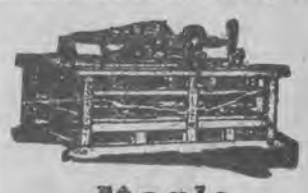

Magle
nowoczesnej konstrukcji-silne budowy wyrabia **Fabryka B. Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 33. Rok zał. 1889**

Emulsja „Erbe"
z tranu norweskiego
zawierającego 500 jedn. Witamin A
i 250 „ Witamin D
R. Barcikowski S. A. Poznań

ng 19 433/6

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY-PARCELE

Kamienicę
4 składy, dochód 3 000 sprzedam. Wpłata podług ugody. Agencja Orędownika, Kościan. n 38 584

Dom
z piekarnią, piec nowoczesny — najnowszych wymogów, interes świetnie prosperuje 10 000,— Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 69 653

Willa
nowo budowana przy tramwaju, dochód 2 600,— rocznie 21 000,— wpłaty 14 000,— Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 69 654

Dom
piętrowy 10 ubikacyj, dochód 1 200 złotych, cena 7 800,— wpłaty 6 000,— Czachorowski, Poznań święty Wojciech 30. zd 69 652

Dom
masywny 2 pokoje kuchnia, — chlew, półmorgi ogrodu 3 000,— wpłaty 2 000,— Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 69 650

Dom
skład, 5 ubikacyj, ogród, cena 6 000,— wpłaty 4 500,— złotych Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 69 651

Dom
parterowy 5 mórg ogrodu, Gniezno sprzedam. Nadaje się na ogrodnictwo Oferty Orędownik, Gniezno 832. ng 37 893

2. PIENIĄDZ

Pożyczki
20 000,— szukam, pierwsza hipoteka w Gdyni. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia. n 38 075

4. OSOBISTE

Stanisławę
Mencelówne Sarnowo prosze o podanie swego adresu pod: Zieliński, Poznań, Małe Garbary 8 m. 40. zd 69 506

6. OŻENKI

Przystojna
domatorka ładnym mieszkaniem poślubi przystojnego, eleganckiego, stałej posadzie 36—42. Oferty fotografią Orędownik, Poznań zd 69 649

Kawaler
lat 28, z stałą posadą handlowa szuka skromnej, gospodarnej panny celem ożenku cośkolwiek gotówki. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 785

7. SPRZEDAŻE

Ciężarówka
Chevrolet 6 cylindr. w dobrym stanie na sprzedaż. Szukała, Poznań, Grochowe Łąki 7. zdg 69 448/9

Tartak parowy
sprzedam 12.500 zł. Duży gater i cyrkularka. Lokomobila, siła 30 KM dobry stan. Obecnie czynna. Miejscowość odpowiadająca temu przedsiębiorstwu. — Wiadomość: Agentura Orędownika. Piotrków Tryb., Narutowicza 2. n 38 565

Kolonialkę
wielka wieś, towarem, 2 pokoje kuchnia, dzierżawa 20,— zł sprzedam. Stroiński. Wronki, Klasztorna 2. n 38 550

Skład
kolonialny, towarem i urządzeniem, dobrze zaprowadzony tanio oddam, Ostroróg, Rynek 13, pow. szamotulski. zd 68 890

Kolonialkę
towarem, urządzeniem sprzedam. Miasto powiatowe. Powód wyjazd; dzienny zbiór 50—60. Oferty Agencja Orędownika, Szamotuły. n 38 591

Kolonialkę
zaprowadzoną towarem, mieszkaniem spiesznie sprzedam 1 000,— zł. Powód nagły wyjazd. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 67 805

Sprzedam
dom piętrowy, dobrze zaprowadzonym interesem kolonialnym i ogrodem. Czarnecka, Ostrów Wlkp., Czarnieckiego 62. zd 68 883

Okazyjnie
skład kapeluszy tow. krótkich — pierwszorzędny, miasto powiatowe, wojsko, sprzedam, cena 1 200 Oferty Orędownik, Poznań zd 69 294

Dom
10 ubikacyj, rozlewnią mleka przy dworcu, obrót dzienny 200 zł, cena 15 000,—. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 69 493

Gościniec
sala, ogród do zabaw 6 km Poznania, dużej wsi. Wojtkowski, Poznań, Półwiejska 16, piekarnia zd 69 658

Skład
kapeluszy damskich śródmieście z powodu choroby mieszkaniem, bez. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 676

Piekarnię
cukiernię sprzedam urządzeniem dobrze prosperującą za 6 tysięcy z powodu wyjazdu. Oferty Orędownik, Poznań p. 20 207

Kolonialkę
dobrze prosperującą, jedyna butelkowa sprzedaż wódek, dużej wiosce, powodu wyjazdu sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań n 38 599

Skład
towarów krótkich, przyległe dwa pokoje i kuchnia, dobrze zaprowadzony z powodu stosunków rodzinnych zaraz sprzedam. Zgłoszenia Jarocin, św. Ducha 5. n 38 608

Pięćdziesiątmorgowe
zabudowania masywne, inwentarze, przy mieście, wpłaty 3 700, amortyzacja 6 400. Minta. Pniewy, Wroniecka 4. Znaczek. zd 69 786

Gospodarstwo
50 mórg na Kujawach sprzedam zaraz lub wydzierżawię, 10 tys. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 791

Młyn
wodnomotorowy, nowy, 30 mórg ryby sprzedam, zamienię na kamienice 65 000,— Oferty Orędownik, Gniezno 833. n 37 892

Gospodarstwo
44 morgi buraczane I klasy zabudowania, nadkompletny inwentarz, zapasy 10 000 — wpłaty. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 69 775

Gospodarstwo
110 mórg buraczanych I klasy budynki, bogate inwentarze — 32 000, wpłaty 20 000,—. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 69 774

10. MAJATKI

15
mórg, zabudowania, inwentarze duża wieś kościelna, cena 3 000 wpłaty 2 000,— Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 69 648

50
buraczanych, inwentarze kompletne cena 13 000,— wpłaty 7 000 Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 69 647

56
mórg przy Poznaniu, zabudowania, inwentarze, wpłaty 6 000,— amortyzacji 8 000,— Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 69 646

54
pszennej, inwentarzami, zapasami, zabudowania twardo kryte 12 600,— wpłaty 10 000,— Paradziński, Poznań, Chwaliszewo 10, m. 5. zd 69 726

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawię
rzeźnictwo i restaurację w mieście powiatowym. — do objęcia 1 500 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 069

Piekarnię
parową, kolonialkę wydzierżawię centrum miasta blisko Poznania 6 000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 69 194

100
buraczanych, inwentarze nadkompletne, zabudowania prima wydzierżawię, objęcie 5 000,— złotych. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 69 645

Piekarnia
od gospodarza do wydzierżawienia. Brodniewicz, Oborniki. n 38 602

64
morgi zabudowanie pierwszej klasy, bez inwentarza, dzierżawa 10 lat, objęcie 1 500,— Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 69 643

Pięćdziesiątmorgowe
ziemia buraczana, 1 ctr morgi bez kaucji, inwentarze 2 700. Swoboda, Pniewy, Wroniecka 4. Znaczek. zd 69 787

Skład
na drogerie lub kolonialny, mieszkaniem, położony rynku, zaraz wydzierżawię. Zgłoszenia Fornalik Franciszek, Gostyń, Strzelecka. n 38 609

Gościniec rzeźnictwo - piekarnia kolonialka
w dużej wsi kościelnej zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 69 793

Rzeźnictwo
kompletnym urządzeniem, dużej wsi, bez konkurencji, dzierżawa 25,— objęcie 600,— Zasutowo, p. Środa. n 38 611

22. ZGUBY

Marianna
i Władysław Ostrowscy (Murarska 7) — zgubili legitymacje Funduszu Bezrobocia w Łodzi. n 38 374

Unieważniam
zgubioną książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. Czortków Nr 697 na nazwisko Kurasiewicz Franciszek. n 38 619

23 ROZMAITE

W
dobrej miejscowości i okolicy potrzebny rzeźnik dobry fachowiec gotówką 2 000,— Natychmiastowe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 69 491

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Inteligentna
panienka poszukuje pracy najchętniej zajmie wychowaniem dzieci, szycie, roboty ręczne. — Oferty Orędownik, Poznań N 37 526

b) Inni

Młynarz
kawaler, samodzielny, obeznany z motorami gazowymi poszukuje posady. Kierzenkowski, Szelejewo, powiat Żnin. zd 69 293

Kupiec
energiczny posiada przedstawicielstwo, poszukuje przedstawicielstwa na prowincję branży kolonialnej, drogeryjnej, wódczanej Oferty Orędownik, Poznań zd 69 548

Przystojna
najchetniej do interesu do każdej pracy szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 555

Ekspedient
dekorator młodszy branży bławatów, konfekcji i artykułów męskich poszukuje posady zaraz. Oferty Kurier Poznański zdg 69 639/40

Kołodziej
samodzielny, kawaler szuka posady w majątku wzgl. przedsiębiorstwie. Zgłoszenia Agentura Orędownik, Wieleń n. Not. n 38 518

Ogrodnik
kawaler, lat 28, poszukuje posady. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 69 558

Technik rolny
(wykształcenie średnie) lat 23, syn rolnika, 2-letnią praktyką majątkową, bardzo dobrymi świadectwami poszukuje posady urzędnika pod dyspozycje, elewa lub firmie rolniczo-handlowej. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 69 792

27. WOLNE MIEJSCA

Torfiarz
potrzebny od 1. 4. 37 r. na pracę maszynową ,podanie pretensji na piśmie Zarząd leśny, Bogulin, p. Mosina. zd 66 713

Stała
praca dla samotnego, który pożyczy 1 500—2 000. Zawód obojętny. Oferty agencja Orędownika, Gostyń. n 38 588

Pani (a)
do założenia sklepu kawy, herbaty (kaucja) poszukuje fabryka „Riorita", Łódź, Ogrodowa 9, Telefon 27-005 zd 69 379

Parobek
starszy lub młodszy do gospodarstwa wiejskiego do koni i wszelkich prac. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 462

Wspólniczkę
do salonu mód gotówką do 1 500 zł samotna, prowincji. Oferty Orędownik, Poznań. Odpowiedź znaczek. zd 69 591

Spawacz
młodszy, dzielny potrzebny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 69 500

Starszy
człowiek do posyłek z gotówkowym zabezpieczeniem na stałe, otrzyma gwarancję. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 635

Sumiennemu
płatnikowi stała praca ewentualnie mieszkaniem za wypożyczeniem 600,— zł. gwarancja bankowa. Oferty Kurier Poznański zdg 69 688/9

Młynarza
na młyn wodno-motorowy biegłego zawodzie, utrzymaniem przyjme. Odpowiedź znaczek. Minta, Pniewy, Wroniecka 4. zd 69 788

Ekspedientka
do księgarni składu papieru z kaucją 300 zł. Na odpowiedź znaczek. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 784

Pomocnik
ogrodniczy potrzebny 1. 3. na Jurate. Zgłoszenia ogrodnik Zdarta, Chwałkowice p. Szemborowo, powiat Września. d 22 283

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota. 20 lutego.

6,30 audycje poranne; **8,00** audycja dla szkół; **11,30** „Śpiewajmy piosenki" audycje prowadzi (z Wilna); **11,57** sygnał czasu; **12,40** dziennik południowy; **14,30** Teatr Wyobraźni: „Poczajów" — słuchowisko dla dzieci starszych — ze Lwowa; **15,00** wiadomości gospodarcze; **16,15** koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; **17,00** koncert dawnej muzyki (z Krakowa). Wykonawcy: Ferdynand Macalik — viola da gamba, Melania Sacewiczowa — fortepian; **17,50** przegląd wydawnictw; **18,00** pogadanka aktualna; **18,10** wiadomości sportowe; **18,50** pogadanka aktualna; **19,00** audycja dla Polaków za granicą: „Młodzież polska z zagranicy na studiach w kraju"; **19,30** „Wieczór przy mikrofonie" — transmisja z kawiarni „Esplanada". Wyk.: Jadwiga Fontanówna, Jerzy Gerżabek, Kazimierz Dembowski, Stanisław Winczewski, zespół rewellersów, zwiększona orkiestra kawiarni „Esplanada" i inni (z Poznania); **20,30** nowości literackie; **20,45** „Dziennik wieczorny"; **20,55** pogadanka aktualna"; **21,00** dalszy ciąg Wieczoru przy mikrofonie" (z Poznania); **22,00** recital śpiewaczy Helmi Einer; **22,30** mała ork. P. R. z udziałem Czwórki Radiowej.

KRAJOWE

Sobota. 20 lutego.

Warszawa — 12,03 „Miniatury instrumentalne — płyty; **13,00** skrzynka rolnicza; **15,15** „Najpiękniejsze głosy" — płyty: 1. Enrico Caruso, 2. Amelita Galli-Curci, 3. Teodor Szalapin — bas, Marian Anderson — kontralt, 4. Jan Kiepura — tenor, 5. Lily Pons — sopran 6. Beniamino Gigli — tenor; **16,10** życie kulturalne stolicy.

Lwów — 12,03 kon. sol. na płytach; **12,50** skrzynka rolnicza — z Warszawy; **15,30** „Nasz program"; **15,35** z filmów dźwiękowych — płyty; **15,50** ??? (trzy pytajniki); **16,05** Lucienne Boyer w swoim repertuarze — na płytach; **18,20** polskie pieśni — płyty; **18,35** lwowski felieton aktualny.

Wilno — 12,03 z dawnej muzyki — płyty; **12,50** skrzynka rolnicza; **13,00** godzina życzeń — płyty; **15,25** życie kulturalne miasta i prowincji; **15,30** codzienny odcinek prozy: „Historia wielkości i upadku" — Honoriusza Balzaca; **15,45** koncert rozrywkowy — płyty; **18,20** audycja dla wszystkich: „Polska zespolona" (Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki).

Toruń — 12,03 wiązanka melodyj — płyty; **12,50** „Wiosenne nawożenie fosforem" — pog. roln.; **13,00** muzyka — płyty; **15,35** życie kulturalne Pomorza; **15,40** utwory francuskich kompozytorów w wyk. solistów — płyty; **18,20** gawęda gdańska; **18,30** serenady — płyty.

Katowice — 12,03 miniatury instrumentalne — płyty z Warszawy; **13,00** koncert życzeń; **13,15** muzyka lekka i taneczna — płyty; **15,35** życie kulturalne Śląska; **15,40** chóralne fragmenty operowe — płyty; **18,20** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci.

Kraków — 12,03 miniatury instrumentalne — płyty z Warszawy; **12,50** Trybuna młodych..."; **13,30** koncert życzeń z płyt; **15,30** muzyka salonowa — płyty; **16,00** pogadanka aktualna; **16,10** wiadomości z dnia; **18,20** barwna muzyczka — płyty.

Łódź — 12,03 miniatury instrumentalne — płyty z Warszawy; **12,50** melodie Masseneta w wykonaniu skrzypcowym — płyty; **15,40** pieśni polskie — płyty; **15,55** o wszystkim po troszku; **16,00** utwory Roberta Schumanna na organach — płyty; **18,20** audycja poetycka — „Wiersze Mariana Piechala"; **18,35** wiolonczela — płyty; **18,45** chwilka artystyczna; **23,30** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobotę:

14.00 Königswush: „Od drugiej do trzeciej.

15,00 Droitwich. Płyty. **15,30 Praga.** Muzyka lekka.

16,00 Londyn R. Koncert ork. bałałajkowej **Wrocław.** Wesoła audycja. **Kolonia.** Barwne melodie.

17,00 Budapeszt. Płyty. **Wiedeń.** Koncert życzeń z płyt. **17,30 Paris PTT.** Festiwal A. Rousselа.

18,00 Praga. Koncert wokalny **Monachium.** M. lekka. **18,10 R. Romania.** Muzyka natchniona przez Daleki Wschód. **18,40 Hilversum I.** M. organowa.

19,00 Londyn R. Melodie z filmów dźwiękowych. **19,15 Wiedeń.** Koncert ork. dętej. **19,30 Luksemburg** — M. taneczna. **19,45 Droitwich.** Koncert symf.

20,00 Praga. „Król włóczęgów" opt. Frimla. **20,10 Frankfurt.** Wesoły wieczór narciarski. **Königswusterhausen.** Tysiąc wesołych nut. **20,15 Wiedeń.** „Północ w operze" wesoły żart muzyczny. **20,30 Londyn R.** Kwintet Bridgewatera muzyka lekka.

21,00 Mediolan. „Arlesiana" op. Cilea. Dyr. Fabritiis.

21,00 Bruksela fr. Koncert symf. **Sottens.** „Madame Butterfly" op. Pucciniego (płyty). **Sztokholm.** Dawna m. taneczna. **21,10 Rzym.** Wieczór walców. **21,15 Paris PTT.** „Carmen" op. Bizeta. **21,45 R. Paris.** Koncert symf. Dyr. Inghelbrecht.

22,00 Hilversum I. M. lekka. **22,05 Budapeszt.** M. cygańska. **22,10 Rzym.** Koncert wokalny. **22,15 Luksemburg.** Koncert symf. **22,30 Monachium.** M. taneczna. **22,45 Budapeszt.** Koncert pop.

23,00 Droitwich. Rec. śpiewaczy. **23,10 Wiedeń.** M. taneczna.

24,00 Frankfurt i Sztutgart. Koncert symf. **Luksemburg.** M. taneczna (do godz. 2). (a)

Humor zagraniczny

W Zakładzie „odtłuszczającym".

Masażysta: — Niech pan będzie łaskaw położyć się najpierw na tym stole z wklęsłością na brzuch. Dopiero w miarę powodzenia kuracji odtłuszczającej przeniesiemy się **na zwykły stół...** (x)

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10. do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200 149.

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

90)

— Otwórz! — dolecał drugi, tym razem kobiecy głos i wkrótce po tym zgrzytnął klucz w zamku i w uchylonych drzwiach ukazała się wąsata twarz jakiegoś starszego mężczyzny.

Pan Duda wszedł do izby, wywołując pewnego rodzaju konsternację wśród gospodarzy. Mężczyzna zdradzał wyraźne zaniepokojenie niespodziewanym zjawieniem się policjanta, natomiast kobieta raczej była tylko zdziwiona.

Przebiegły pan Wawrzyniec nie stracił nic z zewnętrznych oznak, jakie wyczytał na twarzach tych dwojga starszych ludzi. Wiedział, że nie jest to tylko zwykła ciekawość, ale i niepokój, co wskazywało, że sumienia ich nie są zupełnie czyste. Postanowił więc zwracać baczną uwagę na każdy ruch gospodarza mieszkania, aby nie pozwolić mu wyprowadzić się w pole.

— Pan, zdaje się, jest właścicielem tego domu? — zapytał na chybił trafił.

— Tak, chociaż...

— Pańskie nazwisko? — przerwał mu pan posterunkowy Duda, sięgając do torby po notes.

— Borowik... Józef Borowik — uzupełnił.

Pan Duda zanotował, a następnie przystąpił do dalszej indagacji.

— Ilu pan ma lokatorów?

— Hm... proszę pana... lokator a lokator... — zawahał się Borowik.

— Ale to chyba nie wedle jakiego podatku? — zaniepokoiła się gospodyni..

— Ilu pan ma lokatorów? — powtórzył głośniej swoje pytanie pan Wawrzyniec.

— Trzech... ze mną czterech — odparł gospodarz. — Ale co do zapłaty...

— To mnie nic nie obchodzi — uciął szorstko policjant.

— Książka meldunkowa jest?

— Książka?... a powinna być... Gdzie ta książka, mamusiu? — zwrócił się Borowik do żony.

— Przecie ty ją ostatni raz miałeś, —wzruszyła kobieta ramionami. .

— Popatrz no dobrze w komodzie — polecił mężczyzna — choć zdaje mi się, że Drygalski dotąd jeszcze jej nie przyniósł. Chodził do magistratu zameldować córeczkę...

Pani Borowikowa zamierzała udać się do sąsiedniej izby, lecz powstrzymały ją słowa policjanta:

— Proszę zaczekać; książkę obejrzymy później. Niech mi pan poda z pamięci nazwiska swoich lokatorów — zwrócił się do gospodarza. — Na parterze kto mieszka?

— Ano ja i Drygalski... — odpowiedział Borowik.

— Tak — mruknął pan Duda, zapisując nazwisko lokatora. — A kim jest z zawodu ów pan Drygalski?

— Bezrobotny, panie policjancie — odparł gospodarz. — U mnie mieszkają prawie sami bezrobotni. Jedna tylko Brosiowa zarabia szyciem, ale i ta nie płaci.

— A górę kto zajmuje? — indagował dalej pan Wawrzyniec.

—Franciszek Panek, ślusarz z zawodu i ta właśnie szwaczka, Brosiowa — odparł Borowik.

— I to już wszyscy? — pragnął upewnić się posterunkowy Duda.

— Wszyscy.

— A na poddaszu nie ma żadnego mieszkania?

— Mieszkanie to niby jest... ale to taka dziura. Jedna izdebka — skrzywił się gospodarz.

— I nikt jej nie zajmuje? — nie zrażał się pan Wawrzyniec wykrętnymi odpowiedziami Borowika.

— Czasem się trafi jaki przejezdny na parę dni, ale to rzadko.

— Ale obecnie jak ta sprawa wygląda? Czy ma pan tam lokatora? — zniecierpliwił się policjant.

— Jest jakaś przejezdna handlarka, ale pewno wkrótce wyjedzie. Wynajęła izdebkę na dwa tygodnie — odparł gospodarz z wyraźną niechęcią.

— Jak się nazywa?

— Ona?... Jak że to, mamusiu? — zwrócił się Borowik do żony.

Zaraz... zaraz... — jęła sobie przypominać kobieta.

— Nie znacie państwo jej nazwiska?... — Przecież musiała się zameldować — zdziwił się policjant.

— Hm... tak... Nie opłaciło się — uśmiechnął się znacząco pan Duda. — A jeśli taki niemeldowany lokator okaże się zwykłym przestępcą; czy nie pomyślał pan o tym? Przecież pan może za to grubo odpowiadać.

Pan Wawrzyniec zmarszczył groźnie brwi i spojrzał marsem na speszonego człowieka.

— Wiem o tym, panie policjancie — począł tłumaczyć się Borowik — ale ta kobiecina nie wygląda na jakąś podejrzaną. Biedna jakaś handlarka i przyjechała z towarem do miasta.

— Skąd pan wie, że porządna? — chwytał go za słowa przebiegły Duda.

— Tak wygląda; zresztą cóżby tam taka stara kobieta mogła mieć wspólnego z przestępcami — przekonywał zaniepokojony Borowik.

— To się jeszcze okaże — mruknął pan Wawrzyniec pod wąsem, a głośno zapytał:

— Czy tę pożądną, jak pan mówi, kobiecinę, odwiedzał kto kiedykolwiek?

— Eeee... nie; nie widziałem — wzruszył ramionami gospodarz, zaniepokojony natarczywymi pytaniami policjanta.

— Nic pan nie zauważył?

— Różni ludzie chodzą na górę, panie policjancie, ale do kogo, to nie wiem. Mam tam przecież jeszcze dwóch lokatorów — wykręcał się Borowik, przyciśnięty do muru.

— A czy ta samotna lokatorka z poddasza jest teraz w domu? — zapytał znów posterunkowy.

— Pewnie; wieczorami mało wychodzi — odparł gospodarz.

— I według pana jest sama?

— Pewnie — padła taka sama jak przed tym odpowiedź.

— Więc pójdziemy tam, panie gospodarzu — oświadczył Duda, pilnie bacząc na każde, najmniejsze nawet drgnięcie twarzy Borowika.

— Możemy, chociaż będziemy ją musieli obudzić, bo pewno już śpi — zauważył Borowik.

— Trudno, mam pilną sprawę i sądzę, że ta pańska lokatorka nie pogniewa się na nas — zażartował pan Duda, pragnąc sobie dodać odwagi, wobec zamierzonej wyprawy na poddasze.

Przezorny Duda nie ufał Borowikowi i dlatego postanowił użyć fortelu, aby zabezpieczyć się przed ewentualnym napadem ze strony opryszków, jacy mogli znajdować się na poddaszu. W tym celu wykombinował na poczekaniu bajeczkę o urządzonej przez liczny oddział policji obławie.

— My we dwóch udamy się na górę — oświadczył — a pani — zwrócił się do gospodyni — nie wolno wydalać się z mieszkania. Cały dom jest obstawiony przez policję i najmniejszy ruch, mający na celu pokrzyżowanie planów policji, nie ujdzie naszej uwadze. Jeżeli więc państwo nie macie nic złego na sumieniu, to proszę ściśle zastosować się do moich poleceń. No, a teraz chodźmy — rzekł w stronę gospodarza domu.

Po drewnianych, donośnie skrzypiących schodach poczęli wchodzić na górę. Przodem szedł gospodarz, a za nim czujny na wszystko posterunkowy Duda, który na wszelki wypadek wyciągnął z kieszeni rewolwer.

Baczył przy tym na każdy ruch swego przewodnika.

Mimo tego rodzaju ostrożności, serce uderzało niespokojnie w szerokiej piersi pana Wawrzyńca. Lada chwila przecież mógł zostać napadniętym przez przyczajonego gdzieś w ciemnym kącie przestępcę, a wówczas na nic zdałby się jego dziewięciostrzałowy mauser. To najwięcej niepokoiło pana Wawrzyńca.

— Co innego mieć przeciwnika przed sobą, a co innego wyczuwać go tylko gdzieś w ciemnych, zdradliwych zakamarkach spelunki.

W tych ciężkich chwilach pan Duda pocieszał się jednak tym, że przecież nikt dotąd nie zauważył go wchodzącego do mieszkania gospodarza, a zatem i owe grożące mu rzekomo niebezpieczeństwo, jest tylko wytworem jego przewrażliwionej imaginacji. Mimo to oglądał się co chwila na wszystkie strony, dokąd nie znaleźli się pod drzwiami izdebki, zamieszkiwanej przez nieznajomą kobietę.

Ręka pana Wawrzyńca dygotała wraz z rewolwerem, gdy Borowik zastukał do drzwi.

Nie było żadnej odpowiedzi. Nadsłuchiwali jakiś czas, aż wreszcie pan Duda nacisnął ostrożnie klamkę.

Drzwi ustąpiły i obaj znaleźli się w ciemnej i dusznej izdebce. Policjant omiótł wszystkie ściany jasnym światłem elektrycznej latarki, przekonywując się, że nie ma tutaj nikogo. — Wprawdzie rozkopane łóżko świadczyło, że jeszcze niedawno ktoś na nim odpoczywał, lecz nigdzie nie było widać żywej duszy.

— A tam co jest? — spytał Duda, wskazując na małe drzwiczki.

— To taka mała komórka — objaśnił gospodarz i popchnął drzwiczki.

Policjant podążył za nim, lecz tutaj nie było nikogo. W kącie leżał podarty siennik i stało obok kulawe krzesło i po podłodze walały się jakieś szmaty i strzępy gazet.

Wrócili znów do izdebki.

— Gdzież więc jest ta pańska lokatorka? — zapytał posterunkowy, mierząc zaniepokojonego Borowika przenikliwym spojrzeniem.

— Właśnie... samemu mi dziwno... Może gdzie wyszła — odpowiedział gospodarz, nie mogąc znieść natarczywego wzroku policjanta.

— Hm... wyszła; ano, to zaczekamy — oświadczył pan Duda, siadając na jedynym tutaj krześle. — To dziwne, że akurat teraz wyszła, chociaż pan mnie zapewniał, że nigdy wieczorami nie wychodzi.

Borowik nie odpowiedział, tylko sam ciekawie rozglądał się dokoła.

— Obawiam się, że może ona w ogóle już stąd wywiała — rzekł wreszcie, zaglądając do każdego kąta.

— Po czym pan tak wnioskuje? — zapytał policjant.

— Bo nie widzę nic z jej rzeczy — odparł gospodarz. — To wszystko, co tu zostało, to jest moje. Nie ma natomiast jej walizy... A to bestia... dała mi tylko zadatek, a resztę miała jutro zapłacić — jął narzekać, nie szczędząc wyzwisk pod adresem swej lokatorki.

Pan Duda jeszcze nie dowierzał Borowikowi.

— Chce mnie się w ten sposób stąd pozbyć — pomyślał, starając się przeniknąć najskrytsze myśli tamtego.

Jakkolwiek jednak ta sprawa wyglądała, należało przyjąć ten niezaprzeczony fakt, że zarówno wzywająca pomocy kobieta, jak i jej groźni prześladowcy, jacykolwiek byli, dawno już opuścili tę izdebkę. Czy Borowik współdziałał z nimi, czy też nie, nie miało w tej chwili większego znaczenia. Pan Duda nie mógł sobie tylko darować, że zaczepiony przez przyjaciela, nie przeczytał tej małej karteczki. Wówczas sprawa wyglądałaby całkiem inaczej. Najprawdopodobniej udałoby się nakryć odrazu całą szajkę i wybawić uwięzioną kobietę.

Snując najrozmaitsze przypuszczenia na ten temat, pan Wawrzyniec przyszedł do przekonania, że jednak ucieczka przestępców wraz z uwięzioną kobietą, nie mogła nie zwrócić na siebie uwagi gospodarza. Nie wyobrażał sobie, aby Próchnicką można było wyprowadzić na ulicę i wywieźć w nieznanym kierunku bez najmniejszego oporu z jej strony. Można to było uczynić jedynie przemocą, a w takim wypadku należało wykluczyć przypuszczenie, aby Borowik tego nie widział. Z tych też względów pan Duda coraz podejrzliwiej spoglądał na gospodarza, który napróżno starał się nadrabiać miną.

— Chodźno pan tu bliżej, panie gospodarzu, — rzekł wreszcie posterunkowy Duda, wskazując Borowikowi miejsce obok siebie na łóżku.

Chłop zbliżył się i usiadł posłusznie na rozkopanym sienniku. W jego małych, niespokojnie latających oczach znać było zaciekawienie.

— Zrobiłeś pan już jedno głupstwo — zaczął policjant — nie meldując tej swojej lokatorki i należałoby z tego wyciągnąć daleko idące konsekwencje, a obecnie popełniasz pan drugie, większe głupstwo... Nie jest pan chyba tak naiwny, aby przypuszczać, że ktokolwiek uwierzy panu, że nie znasz pan bliższych szczegółów o tej swojej lokatorce. Jestem w posiadaniu niezbitych i wystarczających dowodów, że działy się w tej izdebce rzeczy wprost niesamowite, które żadną miarą nie mogły ujść pańskiej uwadze. Jeżeli więc pana nic nie łączyło z popełnionymi tu zbrodniami, to, powtarzam jeszcze raz, że najlepiej będzie podzielić się ze mną swymi spostrzeżeniami, a zaręczam panu, że nie spotka pana z tego powodu najmniejsza przykrość. W przeciwnym razie pan wie, co z tego wyniknie. W pierwszym rzędzie pana osadzą w areszcie, a następnie będą dręczyć całymi dniami długotrwałymi przesłuchiwaniami i chociaż pan w końcu wykaże swoją niewinność, nie opłaci się skórka za wyprawę. Policja, jeśli raz tylko zdoła uchwycić nitkę, na pewno dojdzie do kłębka. Dlatego radzę oszczędzić sobie i nam niepotrzebnego kłopotu i wyjawić całą prawdę — przekonywał pan Duda.

— Hm... panie policjancie... niby co mam wyjawić? — podrapał się chłop po głowie.

— Wszystko to, co pan zaobserwował od chwili zamieszkania w pańskim domu tej kobiety — wyjaśnił Duda. — Ja wiem o wszystkim i dlatego chcę się przekonać, czy pan zamierza współdziałać z władzami dla zabezpieczenia obywatelom spokoju, czy tej staje wyłącznie po stronie niecnych zbrodniarzy...

— O, ja zawsze trzymałem z władzą — pośpieszył Borowik z zapewnieniem.

— No więc w takim razie dojdziemy do porozumienia — uśmiechnął się chytrze pan Wawrzyniec. — Gadaj pan śmiało — zachęcił go.

— Prosiłbym tylko, aby pan policjant nie robił użytku z tego... no...

— Że nie zameldował pan swej lokatorki? — domyślił się policjant.

— Właśnie, bo to...

— Bądź pan spokojny — zapewnił go. — Za szczerość i uczciwość potrafię odpłacać uczciwością.

— Ta stara od pierwszej chwili wydała mi się mocno podejrzana — zaczął Borowik, zniżając głos niemal do szeptu. — Bo proszę pana jakaś megiera. Wynająłem jej wprawdzie tę dziurę, że to dziś o pieniądze ciężko, a obiecała zapłacić z góry.

— Zaraz mój panie — przerwał mu pan Wawrzyniec. — O tym opowie mi pan nieco później. W tej chwili chciałem dowiedzieć się od pana, czy nie zauważył pan czego szczególnego dzisiaj; powiedzmy od południa, do wieczora?

— Właśnie — potwierdził gospodarz. — Że to przed panem policjantem nic się nie skryje — połechtał ambicję pana Dudy.

— Co pan mianowicie zauważył?

— Otóż na jakieś pół godziny przed pańskim zjawieniem się u mnie, zajechała na podwórze samochodowa karetka i moja lokatorka wyniosła z góry, z pomocą jakiegoś nieznajomego mężczyzny i szofera, duży kosz i umieszczono go w samochodzie

— Co pan mówi? — nie mógł powstrzymać się pan Duda przed wyrażeniem zdziwienia.

— Tak było proszę pana — potwierdził gospodarz. — Nie wiem co tam mieli w tym koszu, ale teraz domyślam się, że musiało to być coś kradzionego...

— Jeszcze gorzej, mój panie — bąknął pan Wawrzyniec pod nosem. — No, ale co dalej? Czy odjechali wszyscy tym autem?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z wyżyn Hindukuszu do sarmackich dolin

Uprawa zbóż w przestrzeni i czasie

Kultura upraw miernikiem kultury człowieka.

Od wieków pojęcie kultury jest nierozerwalnie złączone z ziemią. Wyraz „kultura" nie oznaczał początkowo nic innego, jak uprawę ziemi. W miarę rozwoju cywilizacyjnego ludności, zakres pojęciowy wyrazu rozszerzał się, stając się równoznacznikiem sumy zdobyczy duchowych człowieka. Im wcześniej plemiona ludzkie przechodziły od typu koczowniczego osiadłego, związanego z ziemią, tym szybciej dochodziły do wytworzenia wysokich form swej cywilizacji.

Nie tylko miecz potrzebny — ale i chleb.

W okresach przełomowych, zagadnienie rolne w ogólnym systemie gospodarki narodowej stawało się zawsze zagadnieniem naczelnym. Prawda ta uwypukla się szczególnie w przeżywanym obecnie okresie załamywania się dotychczasowego systemu gospodarczego, którego cechą zasadniczą był jednostronny rozwój przemysłowy z pominięciem zasady równowagi, jaka istnieć winna między industrializacją kraju i jego strukturą rolną. Dziś szczególnie, w dobie powszechnego wyścigu zbrojeń i wywołanego niebezpieczeństwa nowej wojny, zasada równomiernego rozwoju przemysłu i rolnictwa posiada kapitalne znaczenie do zwiększenia pogotowia obronnego narodu. Na wojnie bowiem, nietylko miecz potrzebny jest żołnierzowi, ale i chleb.

Gleba opoką cywilizacji

Od tych ogólnych rozważeń, przejdźmy do właściwego tematu artykułu do historii uprawy zbóż. Czym są w istocie swej nasze zboża? Trawy uszlachetnione wiekową uprawą. Łany tych chlebodajnych traw były od prawieków szlakiem cywilizacyjnego i kulturalnego rozwoju ludzkości. Droga tego rodzaju szła od jednych plemion do drugich, wciągała w krąg kultur rolnych coraz nowe narody, pogłębiając treść ich życia, z pierwocin koczowniczego bytu, wznosząc je w długim pochodzie wieków na szczyty cywilizacji.

Wyżyny Hindukuszu ojczyzną naszych zbóż.

Gdzie leży ojczyzna naszych zbóż? Z chwilą, gdy rolnictwo przeszło od gospodarki estensywnej do intensywnej zagadnienie gatunku zboża i jego pochodzenia zaczęło odgrywać coraz ważniejszą rolę. Pierwsza zwróciła na nie uwagę Ameryka, która w poszukiwaniu najbardziej odpornego, warunkom gleby i klimatu półn.-amerykańskiego najleliej odpowiadającego gatunku pszenicy zorganizowała pierwszą ekspedycję naukową, która zajęła się badaniem pochodzenia poszczególnych gatunków zboża. Za tą ekspedycją poszły inne. Po wieloletnich poszukiwaniach zdołano odkryć praojczyznę zbóż, położoną na wyżynach Hindukuszu między 20 a 40 stop. szer. W górach Afganistanu, Beludżystanu i Buchary odnaleziono pragatunki pszenicy, owsa i żyta, ojczyzną zaś jęczmienia jest Abisynia. Tu trawy ziarniste od tysięcy lat przetrwały w swych pierwotnych formach do dni dzisiejszych. Tu też znalazły one w okresie, gdy cała Europa pokryta była skorupą lodową, najkorzystniejsze warunki rozwoju.

Przed 5000 lat

Poraz pierwszy pojawiły się zboża w Europie około 3000 lat przed Chrystusem. W grobach i wykopaliskach z tego okresu znajdujemy już ziarna pszenicy, strączkowe i lniane. W okresie bronzu pojawił się jęczmień przyniesiony do nas z południa. Około 2000 lat przed Chrystusem na nizinie sarmackiej zaczęto uprawiać żyto, które przyszło do nas później od pszenicy, i owies. W tym samym mniej więcej czasie pojawiają się u nas kapusta i pierwsze drzewa owocowe. Pszenica i jęczmień, przybyły do nas z krain naddunajskich. Oba te gatunki zboża znane były 5000 lat przed Chrystusem Egipcjanom, których kultura stała wówczas na najwyższym stopniu rozwoju.

Ukraina i Podole, krainą zbóż.

Żyto otrzymaliśmy z praojczyzny wszystkich zbóż, wyżyny Hindukuszu. Ukraina i Podole, najwcześniej uwolnione z pod powłoki lodowej i leszen nawiane z pod powłoki lodowej i lelessem nawianej uprawę głównych gatunków zbóż, które stąd w miarę osiadania się koczowniczych plemion szło dalej na północ i zachód, zajmując coraz to nowe połacie Europy.

Pies porywaczem dzieci?

Dziwny wypadek w Niemczech — Objawy instynktu macierzyńskiego u psów

Gangsterzy amerykańscy zeszli na psy, tak przynajmniej twierdzi M. Hoover, szef wydziału do walki z gangsterstwem. Nic w tym dziwnego. Dziwniejszy natomiast jest wypadek, w którym

pies wystąpił w roli porywacza dzieci, tzw. kidnappera.

KRÓL PUSTYNI I JEGO PANI
Miss Ruby Wood, amerykańska pogromczyni lwów, zabiera codziennie swego ulubieńca „Woody" na przejażdżkę samochodową.

W Niemczech północnych, w miejscowości Stelle, pewna mieszkanka zauważyła dużego psa, niosącego w pysku małe dwuletnie dziecko. Pies wziął malca ostrożnie za suknie i uniósłszy łeb do góry, dźwigał ten niezwykły, rozkrzyczany ciężar w niewiadomym kierunku.

Kobieta uratowała wystraszone dziecko z paszczy psa.

Ciekawe jest pytanie, czym powodowało się zwierzę, uprowadzając dziecko. Być może, że pies, przyzwyczajony do przebywania z dziećmi, czuł się w obowiązku zaopiekowania się malcem, pozostawionym na ulicy. Zdarzają się częste wypadki, że pies występuje w roli „niańki", czuwa nad każdym krokiem dziecka, ratując je nieraz z opresji. Znany jest np. fakt, że pies, widząc malca nad brzegiem stawu, w obawie, by dziecku nie stało się coś złego,

chwytał je za suknie i odciągał w bezpieczne miejsce.

Nie jest również wykluczone, że pies należał do gatunku tak zwanych zdziczałych, to jest takich, w których nie zupełnie zamarły pierwotne krwiożercze instynkty, odziedziczone po dzikich przodkach. W tym wypadku los dziecka byłby straszny. Pies po zawleczeniu malca w bezpieczne miejsce, byłby go napewno rozszarpał.

Istnieje wreszcie jeszcze trzecia możliwość, że pies o wyjątkowo łagodnym charakterze, sam mając małe, zaopiekował się

ludzką wprawdzie, ale również małą bezbronną istotą,

wyładowując w ten sposób swój instynkt macierzyński. Objawy instynktu macierzyńskiego w stosunku do przedstawicieli innych gatunków są u psów dość częste. Wielki miłośnik i znawca zwierząt Hagenbeck opowiada, że suczka, której oddano do wykarmienia maleńkie lwiątko,

opiekowała się wyrosłym już synem pustyni i przebywała z nim w jednej klatce.

Zwierzęta tak się polubiły, że jedno bez drugiego nie mogło się obejść. Gdy ktoś z publiczności zbliżał się do klatki z lwem, suczka stawała groźnie na dwóch łapkach i głośnym szczekaniem usiłowała oddalić „niebezpieczeństwo", grożące jej pupilkowi.

Samochodem ciężarowym po dywanie

W Europie tylko przy wielkich uroczystościach dworskich i reprezentacyjnych wykłada się ulice dywanami. W Oklahomie, w Stanach Zjednoczonych, na jednej z najruchliwszych ulic wyłożono dywan wzorzysty o rozmiarach 70 m × 2.75, celem wypróbowania jego trwałości. Dywan ten, przeznaczony dla jednej z sal publicznych, zrobiony jest z specjalnej kompozycji asfaltowej na podstawie z filcu. Chcąc wypróbować jego trwałość, puszczono przez dywan wszystkie samochody osobowe i ciężarowe, kursujące na danej ulicy. Zdobny w przepiękne, barwne desenie dywan leżał przez pół dnia na ulicy i po ukończeniu tej oryginalnej próby, nie wykazał najlżejszego nawet uszkodzenia.

11-letni chłopiec upozorował porwanie,

aby się dowiedzieć, jakie to uczyni wrażenie na jego rodzicach

Mieszkaniec Saint - Prix we Francji, niej. Fustier, wróciwszy do domu ze stacji, dokąd wyszedł po żonę, nie zastał w domu swego 11-letniego syna, którego tam pozostawił.

Oboje rodzice, przerażeni zniknięciem syna, przeszukali cały dom i... w skrzynce do listów znaleźli kartkę z anonimowym oświadczeniem:

„Jeżeli w ciągu 10 dni suma 1.000 fr. nie będzie złożona na ławce przed domem, dziecko wasze zginie".

Zrozpaczeni rodzice zawiadomili żandarmerię.

Jak stwierdzono niebawem, chłopiec wyjechał z domu na rowerze. Gdy jeden z żandarmów czynił poszukiwania na szosie z Paryża, nadjechał na rowerze bez światła jakiś młodzieniec. Żandarm zatrzymał go i okazało się, że był to rzekomo porwany syn Fusierów. Zeznał on, że to on sam „zrobił rodzicom kawał z porwaniem", aby się dowiedzieć, jakie też to na nich uczyni wrażenie. List z pogróżkami wypisał sam chłopiec.

RĘCE DO GÓRY!
To nie obrazek z hiszpańskiej wojny domowej — jakby się na pierwszy rzut oka zdawało — lecz godzina gimnastyki na pokładzie krążownika angielskiego „Royal Sovereign" w drodze z Madery na Wyspy Kanaryjskie.

Techniczne jubileusze w r. 1937

W bieżącym roku technika może święcić cały szereg jubileuszów. W r. 1877 A. S. Bell skonstruował pierwszy telefon, w dziesięć lat później Daimler zbudował pierwszy samochód, a Edison fonograf. — 70 lat temu Alfred Nobel wynalazł dynamit. W r. 1847 zapłonęła pierwsza lampa naftowa, a w r. 1797 spróbowano po raz pierwszy spadochronu.

Dobry sposób

— Moja żona zawsze zapomni, co jej powiem.

— Ja wynalazłem na to sposób. Gdy chcę, żeby żona nie zapomniała, nalepiam jej karteczkę na lusterko, które ma w torebce.

ODPOCZYNEK GWIAZDY
Znana artystka filmowa Olivia de Havilland chłodzi się po znojnej pracy.

Mewy wymierają

Romantyczny ptak sinych dali morskich — mewa — wymiera. Zjawisko to zaobserwowano po raz pierwszy przed mniej więcej 10 laty, w okolicach Jutlandii. Przyczyną masowego wymierania mew jest zanieczyszczanie wód nadbrzeżnych oliwą, benzyną itp. Tłuste oleje i smary płynące na powierzchni wody zlepiają skrzydła mew, wskutek czago ptaki mają utrudniony, a często nawet zupełnie uniemożliwiony, lot, i padają ofiarą głodu.

W roku ubiegłym na wybrzeżach Jutlandii musiano zabić kilka tysięcy mew, które prądy morskie bezwolnie unosiły i wyrzucały na skaliste brzegi. Ptaki płynęły całymi dniami, usiłując na próżno oderwać się od powierzchni wody. W ostatnim czasie pastwą głodu padło nie mniej niż 10 tysięcy mew.

Naśladują starszych

— Ależ dzieci, dlaczego macie tak znudzone miny?

— Bo bawimy się w dorosłych.